Rok XIII. Nr. 132 (3733) Wilno, Czwartek 14 Maja 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

12. V. 1935 — 12. V. 1936



Trumna matki w pochodzie żałobnym pod Ostrą Bramą.



Trumna ze zwłokami Matki Marszałka Piłsudskiego, ś. p. Marji z Billewiczów Piłsudskiej w kościele św. Teresy w Wilnie.



Fragment nocnej iluminacji Wilna w dniach żałoby.



Lektykę z Sercem niosą: gen. Stanisław Skwarczyński, wojewoda wileński Ludwik Bociański, rektor U. S. B. prof. Witold Staniewicz i prezydent m. Wilna dr. Wiktor Maleszewski.

MEDAL PAMIĄTKOWY, WYDANY W ROCZNICĘ ŚMIERCI MARSZAŁKA PRZEZ MENNICĘ PAŃSTWOWĄ W WARSZAWIE.



Ogólny widok mauzoleum.



Pani Marszałkowa Piłsudska składa urnę z Sercem w miejscu wiecznego spoczynku.



Prawa strona medalu: Płaskorzeźba głowy Marszałka.



Lewa strona medalu: Płaskorzeźba przedstawiająca wniesienie trumny z ciałem Marszałka do krypty Św. Leonarda na Wawelu.

Ostateczne zamurowanie grobowca na Rossie

po sprawdzeniu pieczęci i sporządzeniu odpowiedniego aktu

Wczoraj o godz. 23-ej p. p. Marszałkowa Aleksandra PIŁSUDSKA, Wanda z Piłsudskich PAWŁOWSKA, wojewoda Ludwik BOCIAŃSKI, gen. SKWARCZYŃSKI, płk. JANICKI, prezydent miasta dr. MALESZEWSKI, rektor U.S.B. prof. STANIEWICZ, gen. KRZEMIEŃSKI, gen. ROUPPERT, mjr. PACHOLSKI i prof. JASTRZĘBOWSKI sprawdzili nałożone w dn. 12 maja na Grobowcu na Rossie pieczęcie, poczem po stwierdzeniu, że kamień zamykający kryptę został do właściwego miejsca dosunięty, byli obecni przy ostatecznem zamurowaniu grobowca.

Z czynności tych sporządzono w czterech egzemplarzach akt. Jeden egzemplarz wmurowano do grobowca, drugi wręczono Pani Marszałkowej, trzeci przeznaczono dla Muzeum Belwederskiego w Warszawie, czwarty wreszcie zostanie złożony w Archiwum Miejskiem w Wilnie.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

W dniu 1-go czerwca upłynie 10 lat od chwili wyboru prof. Ignacego M ść.ckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej

1 czerwca r. b. upływa lat 10 od chwili wyboru prof. Ignacego Mościckiego na Prezydenta Rzeczypospolitej.

W związku z tem powstała myśl zorganizowania w dniu tym obchodów celem uczczenia zasług i oddania hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Uchylono pośrednictwo biur podróży przy załatwianiu spraw paszportowych

Min. Spr.-Wewn. uchyliło okólnik w sprawie pośrednictwa biur podróży przy załatwianiu spraw paszportowych.

Z dn. 1 czerwca r. b. biura podróży nie będą mogły zawodowo trudnić się pośrednictwem przy wyrabianiu paszportów zagr. Władze wydające paszporty, kierować się będą wyłącznie przepisami rozporządzenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej o postępowaniu władz administracyjnych.

Jednocześnie M. S. Wewn. polecilo urzędom wojewódzkim przed wydaniem zgody na wystawienie paszportów zbiorowych zbadanie, czy dana podróż ma rzeczywiście znaczenie dla interesów państwowych, gospodarczych, kulturalnych lub społecznych.

Rozszerzenie uprawnień do wydawania zaświadczeń dewizowych

Dowiadujemy się, że lista organizacyj, uprawnionych do wydawania zaświadczeń dewizowych, będzie w najbliższych dniach rozszerzona.

Uprawnienia takie otrzymają niektóre organizacje i związki branżowe, a przedewszystkiem te, które reprezentują sfery eksportowe.

Mandat komisarza L. N. w Gdańsku przedłużony o rok

Uchwały Rady Ligi Narodów

GENEWA (Pat). Na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Rady Ligi odroczono przedewszystkiem dyskusję nad raportem w sprawie niewolnictwa oraz sprawę naruszenia traktatów lokarneńskich. Następnie Rada postanowiła, że nadzwyczajne posiedzenie Rady zbierze się 16 czerwca.

Gdyby okoliczności tego wymagały, mogłaby się Rada zebrać także wcześniej. Następnie Rada przyjęła raport ministra Edena w sprawie przedłużenia na rok mandatu wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku p. Lestera. Przy tej sposobności delegat Polski przy Lidze Narodów, min. Komarnicki, wygłosił następujące przemówienie:

„W imieniu rządu polskiego popieram raport sprawozdawcy. Korzystam z tej sposobności, aby stwierdzić z zadowoleniem, że nadzieje, wyrażone przez przedstawiciela Polski w styczniu co do dobrej woli senatu Wolnego Miasta w sprawie uregulowania trudnych zagadnień spełniły się. Zagadnienia te są istotnie załatwiane w ramach statutu Wolnego Miasta i z uwzględnieniem uprawnionych interesów ludności. — Jestem bardzo szczęśliwy, dowiedziawszy się, iż p. Lester gotów jest spełniać w Gdańsku jeszcze przez rok misję, w czasie której dawał zawsze dowody swej wielkiej objektywności i zupełnego oddania się zadaniom powierzonym mu przez radę Ligi Narodów“.

Na wniosek min. Paul-Boncoura, Rada przedłużyła następnie mandaty kilku członków komisji współpracy umysłowej oraz mianowała kilku innych członków komisji. Sekretarz generalny Ligi proponuje wreszcie mianować p. Piotra Schou, obecnego posła duńskiego w Warszawie, dyrektorem sekcji mniejszościowej sekretarjatu Ligi Narodów. Propozycję tę Rada jednomyślnie zatwierdziła.

Następnie odbyło się publiczne posiedzenie Rady, na którem Rada postanowiła przedłożyć raport w sprawie składu Rady Zgromadzeniu Ligi Narodów.

W dalszym ciągu obrad przyjęto do wiadomości raport w sprawie prac konferencji finansowej, raport komitetu handlu kobietami i dziećmi i raport w sprawie tranzytu oraz raport w sprawie opjum.

Po załatwieniu sprawy wyboru członków Stałego Trybunału w Hadze, Rada przyjęła do wiadomości raport min. Paul-Boncoura co do ochrony dzieci i młodzieży, przyczem na wniosek min. Komarnickiego odroczono wszelkie decyzje w sprawie składu komisji doradczej ochrony dzieci i młodzieży.

Po załatwieniu kilku ważniejszych spraw przewodniczący Rady Ligi odroczył sesję Rady Ligi Narodów.

Francja obawia się opuszczenia L. N. przez Włochy

PARYŻ (Pat). Wyniki obrad i konferencyj genewskich, wywarły w Paryżu przygnębiające wrażenie. Cała prasa niemal jednomyślnie daje wyraz obawom, aby Włochy nie opuściły ostatecznie Ligi Narodów, ponieważ w tym wypadku znalazłyby się w orbicie mocarstw, które Ligę opuściły. W tej sytuacji i stosunek Francji do Włoch stawałby się coraz trudniejszy, a w razie trwania, czy zaostrzenia się zatargu anglo-włoskiego, przyjaźń francusko-włoska mogłaby być poważnie zagrożona.

Wobec tego kilka dzienników w depeszach z Genewy wysuwa koncepcję podjęcia przez Francję inicjatywy, któraby zapobiegła dalszemu gmatwaniu się sytuacji. Inicjatywa ta polegaćby miała na zwołaniu konferencji śródziemnomorskiej, a więc przedewszystkiem Anglji, Włoch i Francji, któraby umożliwiła stworzenie równowagi na morzu Śródziemnem i uspokoiła Anglję na tym terenie, aby w ten sposób doprowadzić do pojednania angielsko-włoskiego. Jako drugie zagadnienie, które uważane jest w tej chwili za nie do uniknięcia i za palące, wypływa na szpaltach prasy francuskiej zagadnienie reformy Ligi Narodów.

Pracownicy polskich zakładów optycznych ofiarowują 10.000 godzin pracy na cele obrony Państwa

WARSZAWA. (PAT). — Pracownicy polskich zakładów optycznych w Warszawie uchwalili ofiarować na cele obrony państwa 10.000 godzin pracy ponad normę w przeciągu roku bież. celem wykonania sprzętu optycznego dla potrzeb naszego uzbrojenia, lotnictwa i broni pancernej. Jednocześnie zarząd zakładów, solidaryzując się z uchwałą pracowników, ofiarowuje cały niezbędny materjał, potrzebny dla wykonania tych przyrządów. Pracownicy zakładów w swej uchwale, wymownie świadczącej o wysokim patrjotyzmie i pełnem zrozumieniu sytuacji, w jakiej się znajduje Polska, wobec powszechnego na świecie wyścigu zbrojeń, motywują swój czyn wiernością dla wzniosłych nakazów Wodza, którego pierwszą rocznicę zgonu obchodził cały naród w powszechnej żałobie.

Konferencje min. Becka w Genewie

GENEWA. (Pat). Dziś p. minister spraw zagranicznych Józef Beck odbył rozmowę z sekretarzem generalnym Ligi Narodów p. Avenolem, a następnie z komisarzem ludowym spraw zagranicznych Litwinowem.

P. min. Roman opuszcza Sztokholm

SZTOKHOLM. (Pat). Dziś przedpołudniem poseł R. P. minister Roman został przyjęty na audjencji przez króla, któremu doręczył listy odwoławcze oraz przedstawił nowego polskiego attache wojskowego w Szwecji mjr. Mareckiego.

—[::]—

Anglja przyjęła z zastrzeżeniami dokument włoski o anektowaniu Abisynji

LONDYN. (Pat). Premjer Baldwin oświadczył dzisiaj w izbie gmin, iż ambasador włoski wręczył w brytyjskiem ministerstwie spraw zagranicznych kopję dekretu włoskiego, proklamującego aneksję Abisynji i nadającego tytuł cesarza abisyńskiego królowi włoskiemu. Ambasador włoski — dodał Baldwin — został poinformowany iż dokument ten jest przyjęty z wszelkiemi zastrzeżeniami i będzie przedstawiony ministrowi spraw zagranicznych po jego powrocie z Genewy.

Niezwykle gwałtowna burza w Kieleckiem

KIELCE, (PAT). — W środę około godz. 19 nad Kielcami i okolicą przeszła niezwykle gwałtowna burza, połączona z wichurą i piorunami. Wichura szalała kilkanaście minut, czyniąc w sadach i ogrodach oraz zabudowaniach gospodarskich ogromne spustoszenia. Następnie spadł ulewny deszcz, podczas którego chwilami padał grad. W poszczególnych dzielnicach miasta uszkodzone zostały przewody elektryczne, tak że część miasta została chwilowo bez światła.

Z okolicznych wsi kieleckiego donoszą, że wichura wyrządziła tam bardzo duże spustoszenia, wywracając stodoły i zrywając dachy z domów. Kilka osób miało ulec porażeniu od piorunów. Na ulicach Kielc w czasie burzy ruch zamarł zupełnie. Pojazdy mechaniczne i dorożki w obawie wywrócenia przez wichurę kursowały dopiero po burzy. Połączenia telefoniczne Kielc na kilku linjach zostały zniszczone.

Wiadomości z Kowna

POSELSTWO CZECHOSŁOWACJI W KOWNIE.

Przedstawicielstwo Czechosłowacji w Kownie zostało podniesione do rangi poselstwa, i dotychczasowy charge d'affaires Czechosłowacji w Kownie dr. Skolicki został mianowany posłem.

GŁÓWNA KOMISJA WYBORCZA.

Prezydent Państwa wyznaczył już skład głównej komisji wyborczej do Sejmu Kandydatów do komisji przedstawił premjer.

Prezesem komisji jest Masiulis (wiceprezes Rady Państwa) zastępcą Arminas (prokurator Izby Apelacyjnej) jako członkowie Kubilus (starszy rejent), Wajlenis (profesor UWW) i Najnis (dyrektor Ziemskiego Banku).

DRUGI PROFESOR Z NIEMIEC.

„Sekmadienis“ podaje, że wkrótce ma przybyć do Kowna emigrant niemiecki prof. Baumgarten, celem porozumienia się w sprawie objęcia na uniwersytecie katedry kłajpedzkiego prawa karnego. Kłajpedzkie prawo cywilne wykłada również emigrant prof. Saenger.

ZAKAZ ZEBRAŃ NA UNIWERSYTECIE.

W związku z ostatniemi wypadkami na Uniwersytecie, na mocy uchwały senatu, zostały odwołane wszelkie zebrania. Odczyt prof. Biržyszki, mający się odbyć w ramach semestru Wileńskiego, nie odbędzie się. Nie odbyły się również zebrania korporacji „Vilnija“, studentek i „ateitininków“.

Już w maju król włoski zostanie koronowany cesarzem Etjopji

RZYM. (PAT). — W kołach faszystowskich krąży pogłoska, że koronacja króla Wiktora Emanuela III na cesarza Abisynji nastąpi w Rzymie jeszcze w ciągu b. m. Wymieniana jest przytem data 24 maja. W czasie uroczystości koronacyjnych przewidziany jest podobno bankiet dla przedstawicieli dyplomatycznych, akredytowanych przy rządzie włoskim. Potwierdza się również pogłoska, że z okazji koronacji ogłoszona będzie szeroka amnestja, z której skorzysta m. in. przeszło 1000 osób, skazanych za przestępstwa polityczne. Zniesiony ma być również nadzwyczajny trybunał do spraw obrony państwa.

Polonia Restituta dla dyplomaty francuskiego

GENEWA. (Pat). Dziś delegat R. P. przy Lidze Narodów min. Komarnicki i pani Komarnicka wydali obiad, na którym byli obecni: minister spraw zagranicznych J. Beck min. Paul Boncour, min. Massigli, dyr. Łubieński, dyr. Gwiazdowski, dyr. gab. min. Paul Boncoura p. Fouiques-Duparc p. Lagrande oraz członkowie delegacji polskiej. Po obiedzie p. min. J. Beck wręczył p. Foulques — Duparc odznaki komandorji Polonia Restituta.

Pożar w kabarecie

SAN FRANCISCO. (PAT). — W jednym z kabaretów w San Francisco, podczas tańca Violi Lamonte, od pochodni, którą tancerka trzymała w ręku, zapaliły się dekoracje. W ciągu kilku minut, cały kabaret stanął w płomieniach.

Wśród widzów powstała panika. Cztery osoby zginęły w płomieniach lub zostały stratowane. Dziewięć osób doznało ciężkich obrażeń cielesnych

Urzędnicy centrali M S W ofiarowują wojsku samolot

WARSZAWA. (PAT). — Minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz przyjął w dniu 13 bm. na audjencji delegację urzędników centrali ministerstwa, która zawiadomiła pana ministra o uchwale zespołu urzędników i funkcjonarjuszów niższych ministerstwa w sprawie ufundowania przez nich i ofiarowania armji samolotu ćwiczebnego.

Pan minister wyraził delegacji swe gorące uznanie dla inicjatywy urzędników ministerstwa, deklarując chęć wzięcia osobistego udziału w jej realizacji.

Kronika telegraficzna

— **BUNT WIĘŹNIÓW.** W Mac Alester (w st. Oklahoma) w więzieniu wybuchł bunt: 2 więźniowie zostali zastrzeleni przez strażników, 12 więźniów zbiegło

— **ZATRULI SIĘ CIASTKAMI.** — W jednej ze szkół w Hamamatsu w Japonji po spożyciu ciastek zmarło z objawami zatrucia 42 uczniów, 190 jest ciężko chorych. Władze policyjne i sądowe, które prowadzą dochodzenie, przypuszczają, iż ciastka były umyślnie zatrute.

W POSZUKIWANIU DROGI

Wszyscy, lub prawie wszyscy są dziś zgodni co do potępienia kapitalizmu. Wszyscy młodzi, oczywiście.

Mniejsza o to, co ci lub tamci mają na myśli mówiąc o kapitalizmie, lub czem chcą go zastąpić. Obrońców kapitalizmu pur sang dziś w znacznej ilości nie znajdziemy. Jeżeli zaś znajdziemy, to będą oni napewno należeli do tej mniejszości, której właśnie w ramach ustroju kapitalistycznego dobrze się powodzi. Że to jest mniejszość — tego dziś prawie nikt nie kwestjonuje. Istnieje różnica co do tego, jaki odsetek ludności ta mniejszość stanowi. Zależy to od tego, kogo zaliczymy do „klas posiadających".

Pomimo to mamy pewność, że ustrój kapitalistyczny — mimo nienawiści jednych i pobożnych życzeń drugich — potrwa napewno dłużej, niż trzy tygodnie, czego naprz. o pokoju światowym z taką pewnością nie można twierdzić...

Warto przypomnieć, że w przededniu rewolucji 1848 roku taki genjusz, jak Karol Marks, był przekonany, że wybija ostatnia godzina kapitalizmu, a jednak wbrew jego przepowiedniom ustrój kapitalistyczny przetrwał rewolucję 1848 roku, już o 88 lat i chyba napewno będzie obchodził stulecie tej rewolucji w najlepszym stanie zdrowia. Panuje przecie — mimo wszystko — na 5/6 kuli ziemskiej. Niektórzy twierdzą nawet, że na 6/6... A jednak za zbyt stały nie można uważać ustroju, w którym 10 proc. ludności posiada dużo, a 90 proc. nic, albo prawie nic.

Dlaczego mimo tego stanu rzeczy, okropnego kryzysu gospodarczego i niewątpliwie antykapitalistycznych nastrojów mas ustrój kapitalistyczny wykazuje taką żywotność i odporność? Dlaczego socjalizm jako szczęśliwy spadkobierca nie objął spadku po kapitalizmie?

Dlatego, że **obok kryzysu kapitalizmu istnieje kryzys socjalizmu**. Zamiast obchodzić uroczyście zgon kapitalistycznego smoka, socjalizm sam przechodzi poważną chorobę. Jeden z przywódców angielskiej partji pracy powiedział ostatnio, że **druga Międzynarodówka stanowczo przypomina mu cmentarz...** Czy tylko jemu?

Był czas, gdy druga Międzynarodówka, gdy socjalizm panował w Europie Środkowej. Ale spowodu braku ducha i siły nigdzie — poza Wiedniem — nie zdobył się na przebudowę ustroju, na budowę szklanych domów. Z biegiem czasu socjalizm, zrodzony z tęsknoty mesjanistycznej, stracił swą początkową siłę rozpędu, przekształcił się w kwietystycznie — fatalistyczną teorję rozwoju społecznego, która nie mogła ani entuzjazmować tłumów, ani zapalać je do czynów.

Właśnie tu wystąpił faszyzm.

Istnieje pewna trywjalna, ale bardzo rozpowszechniona teorja o pochodzeniu i istocie faszyzmu. Według tej teorji faszyzm to twór grupy oszustów, znajdujących się na usługach kapitału monopolistycznego, którzy z rozkazu i w interesach tego kapitału obałamucili masy.

To jest znaczne uproszczenie rzeczywistości. Ta koncepcja ignoruje zupełnie psychikę ludzi. Nie tylko rozum kieruje postępowaniem ludzi. **Faszyzm zwyciężył, bo podkreślał prawdy, zaniedbane przez socjalizm marksistowski:** pogardę dla religji brzucha ofiarność jednostki w imię wspólnoty narodowej, ideał życia bohaterskiego. Właśnie temu zawdzięczał powodzenie u młodzieży. Było by przecie samookłamywaniem siebie twierdzić, że faszyzm lub hitleryzm był antyrobotniczym ruchem mieszczańskim na usługach kapitału finansowego. Porwał młodzież, młodzież wszystkich stanów społeczeństwa. W szeregach hitleryzmu znaleźli się synowie robotników, którzy przez dziesięciolecia należeli do związków zawodowych i partji socjalistycznej. Tak. To może była największa tragedja socjalistycznego ruchu robotniczego, że **synowie proletarjatu własnemi rękami zniszczyli zdobycze społeczne swoich ojców.** Przecie sam na własne oczy widziałem młodych niemieckich robotników, którzy z pogardą niszczyli plakaty marksistowskie, którzy z entuzjazmem witali nietylko Führera, lecz nawet jego podobiznę!

W dołach hitlerowskich żyje ogromny patrjotyzm, ogromna gotowość czynu ofiarnego w imię rzeczywistej lub wymarzonej wspólnoty. **Socjalizm narodowy** w Niemczech obudził, jak faszyzm we Włoszech, duszę narodu z letargu rozpaczy, dał narodowi wiarę w wodza i w wyniku naród rozpoczął ten szalony marsz, który niewiadomo gdzie i kiedy się skończy.

Dla sąsiadów Niemiec i Włoch w każdym razie byłoby lepiej, gdyby dynamizm rozbudzonych narodów wyładował się nawewnątrz. Ale, niestety, nie ma narazie żadnych widoków na to. Wodzowie trzymają swe narody mocno w ręku i jeżeli chodzi o nacjonalizm, są szczerymi wyznawcami, jego, haseł. Ani faszyzm, ani hitleryzm, ani wreszcie chrześcijańskie państwo społeczne nie dały natomiast zaspokojenia tęsknocie antykapitalistycznej mas. Zbyt potężne węzły łączą te ruchy i doktryny z ustrojem kapitalistycznym, aby mogły one ten ustrój przekreślić.

Zmieniły one może nomenklaturę rzeczy, lecz nie zmieniły ich istoty: pozostaje w tych krajach własność prywatna środków produkcji, obok klas posiadających nadal istnieje klasa ludzi, którzy nie mają innego towaru, oprócz swej pracy i muszą pracę swą sprzedawać, aby żyć. Pozostaje nadal bezrobocie, wyzysk i nędza robotnika. Żadne demagogiczne frazesy, żadne deklaracje i deklamacje ministrów propagandy i ich agentów nie mogą tego zmienić.

Ruchy społeczne zawdzięczają swe zwycięstwa nie tylko potędze, pięknu i atrakcyjności swego ideału, lecz i sztuce zohydzania przeciwnika. Obraz „bolszewika z nożem w zębach" bardziej odstraszająco i irytująco oddziaływał na masy zachodnio — europejskie, niż obraz „burżuja — krwiożercy".

W bolszewizmie przeraża i odstręcza przeciętnego człowieka zachodu całkowite niemal przekreślenie swobód obywatelskich, myśl w obcęgach, wszechpotęga państwa — Lewjatana, które uderza w najczulsze miejsce człowieka — w brzuch — skazuje miljony ludzi spowodu pochodzenia społecznego na bezczynność i wegetację...

Nie zamyka on oczu na to, że **wszechpotężne państwo, to w rzeczywistości wszechpotężna grupka ludzi, stojących u steru władzy.** Wszechpotęga ludzi nad ludźmi zaś zawsze graniczy z samowolą i tyranją. Granice te są niewyraźne. Wszechpotęga ludzi przeistacza się mimo najszlachetniejszych chęci w samowolę, o ile nie znajduje granicy w prawnie zabezpieczonej autonomji jednostki. Prawne zabezpieczenie zaś jest zakwestjonowane, skoro jednostka jest pozbawiona niezależności gospodarczej. Autonomja polityczna i kulturalna jednostki wisi w powietrzu, skoro jednostkę pozbawiono autonomji gospodarczej.

Kryzysu gospodarczego bolszewizm nie zna. Czy warto jednak wydobyć się z kryzysu gospodarczego za cenę absolutnego zgleichszaltowania się, za cenę całkowitego przekreślenia autonomji jednostki — to każdy musi osobiście załatwić ze swem sumieniem.

Prywatno — kapitalistyczna gospodarka jest w pewnym sensie bezplanowa i ta bezplanowość produkcji i dystrybucji przyczynia się do kryzysu. Ale gospodarka w 100% dyrygowana, to nie tylko towary dyrygowane, lecz i ludzie dyrygowani, dusze dyrygowane. Wielu współcześnym ten nadmiar dyrygowania nie podoba się. Szukają więc drogi pośredniej, drogi, któraby obok elementów gospodarki dyrygowanej, obliczonych na usunięcie wyzysku pracownika, zapewniła jednostce pewną wolność ruchów, zagwarantowaną nie tylko formalnie.

Spectator.



Odjazd P. Prezydenta Rzplitej na uroczystości żałobne do Wilna. Obok P. Prezydenta R. P. min. Spraw Wewnętrznych Raczkiewicz, min. Komunikacji Ulrych, prezes N. I. K. gen. Krzemieński.

Wychowanie obywatelskie w Ameryce

Obtłuczony ten termin nie nastręcza Amerykanom tyle kłopotu co nam. Doszukują doń treść nieco bezpretensjonalnie lub zgoła prymitywnie, przede wszystkiem jednak praktycznie, prawdziwie po amerykańsku.

Jednym z naczelnych, jeżeli nie głównym celem wychowawczym amerykańskiej szkoły jest amerykanizacja. Wprawdzie bille przeciw imigracji, prawie zupełnie zamknięty dopływ obcych elementów redukują poważne dawniej zagadnienie naturalizacji napływowej ludności. Ale i nieznaczny już dziś odsetek przybyszów jest przedmiotem bardzo bacznej uwagi i troski Amerykanów. „Mamy u siebie około 4 i pół miljona obcokrajowców, którzy mają powyżej 21 lat" — pisze John C. Almack, profesor pedagogiki w Leland Stanford Junior University *), traktujący zagadnienie amerykanizacji jako wyłączne niemal, w każdym zaś razie jedno z najważniejszych zagadnień wychowawczych.

„Nie jesteśmy pierwszym krajem, który przed tem zagadnieniem stanął, gdyż sprawa stosunków plemiennych jest równie dawna jak ludzkość. Niejeden kraj upadł, ponieważ nie zdołał zlać różnych plemion w jedną nierozerwalną całość. My posiadamy tę wyższość nad starszemi krajami, że rozporządzamy dobrze zorganizowanemi instytucjami wychowawczemi dla rozwiązania tego zagadnienia".

Można synowi państwa gwiaździstego sztandaru pozazdrościć pewności siebie i wiary w wartość własnego systemu szkolnego. Nie warto mu jednak puścić płazem poczucia wyższości wobec starej Europy, która znała szkoły i miała ogniska uniwersyteckie, gdy Krzysztof Kolumb rozpoczynał swą kulturalną akcję wśród nieszczęsnych mieszkańców San Salvadoru.

Ale Ameryka zdołała rzeczywiście uprościć zagadnienie narodowościowe, eskamotując je u siebie — w szkole — niemal zupełnie. „Uświadomiliśmy sobie, że ludność naszego państwa przybyła z rozmaitych krajów i reprezentuje wiele rozmaitych plemion. Mimo wszystko zasadniczem naszem przekonaniem jest, że wszyscy ci ludzie, tak różni plemiennie, mogą się zlać w jedną grupę narodową. Trzeba dać im pewien zasób wspólnej wiedzy, ideałów, tradycji, języka i obyczajów. Proces usuwania różnic plemiennych na rzecz jedności narodowej nazywa się amerykanizacją".

Temu to procesowi poddane zostają „najbardziej nieoświecone" grupy etniczne, do których Almack zalicza: murzynów, Greków, południowych Włochów, Hiszpanów, Portugalczyków, Turków, Syryjczyków, Rusinów, Litwinów, Bułgarów, Serbów i Rosjan. Polaków, szczęśliwie na tej liście nie znajdujemy.

Jak sam pogląd i program, tak i jego wykonanie cechuje praktyczność. Tygodnie wychowania amerykańskiego, języka narodowego, poprawnego mówienia, pieśni narodowych, dni Kolumba, konstytucji, sztandaru, stanu, przykazania Amerykanina, confiteor obywatelskie („wierzę w Stany Zjednoczone Ameryki jako rząd ludu, przez lud i dla ludu i t. d."), kodeksy moralne, wystawy, pokazy, pochody, projekty, pogadanki — wszystko zmierza do jednego celu. Tematy uchwycone są utylitarnie. Np. „Dlaczego przybysze powinni zaraz uczyć się języka amerykańskiego?" „Znaczenie wspólności języka w życiu amerykańskiem". Hasła w stylu wielkiej reklamy: „Mów o Ameryce", „Naturalizacja wszystkich mężczyzn i kobiet", „Pomóżcie imigrantom stać się Amerykanami".

Wyniki — istotnie pomyślne. Kwestja tylko, czy przypisywanie ich w tak wielkim stopniu amerykańskiej szkole nie jest nadmiarem optymizmu w jej ocenie przez amerykańskiego pedagoga?

Almack jest wogóle optymistą. Jego książka, istne repertorjum praktycznych rad, wskazówek, doświadczeń i nauk, naprawdę interesujących dla pedagogów i poza nowym kontynentem, tonie w optymistycznym poglądzie. Jest chyba jakiś wspólny nurt nastrojów, tak jednakowo dźwięczący w duszach ludzi jednego czasu, jednej chwili dziejowej. Oto niedawno filozofja w osobach najwybitniejszych jej przedstawicieli wołała jednym głosem: „giniemy!" Za niemieckim Spenglerem głosiła pesymizm plejada filozofów, poetów, essaistów, ekonomistów, psychologów. Ostatnio zakwita pesymizm. Florjan Znaniecki wróży pomyślne koleje cywilizacji przysz-

*) Wychowanie obywatelskie. Przełożył Jerzy Piotrowski. Przejrzał i wstęp napisał dr. Józef Chałasiński. Księżnica — Atlas. 1935 Stamtąd wszystkie cytaty.

Wilhelm rezygnuje

Eks-kajzer Wilhelm zrezygnował — jak donoszą pisma — z godności głowy domu Hohenzollernów. Przestał być senjorem tych ostatnich, przelewając wszystkie swe wynikające z tego



tytułu prawa i obowiązki na byłego kronprinca zamieszkałego obecnie w Poczdamie.

SYMBOLICZNY GEST

Gest sędziwego „drwala z Doorn" ma znaczenie raczej symboliczne, aniżeli faktyczne. Wiadomą przecież powszechnie jest rzeczą, iż rola Hohenzollernów w dzisiejszej Rzeszy sprowadza się do zera i na temat jakiejkolwiek restauracji byłych władców Niemiec nawet kaczek dziennikarskich się nie puszcza. Jak się więc kształtują w eks-monarszym rodzie stosunki familijne, kto ma być senjorem a kto junjorem, kto ma spełniać rolę głowy, a kto rolę podrzędnych członków „ciała" hohenzollernowskiego ma mniejwięcej takie same znaczenie objektywne, co mianowanie się Cyryla lub innego Romanowa-emigranta carem Wszechrosji. Zabawa w ściśle rodzinnem gronie i nie ponadto.

MOTYWY GESTU.

Zapytajmy wobec tego, co skłoniło starego, lecz jeszcze bodaj niezdziecinialego eks-kajzera do obwieszczania światu arcyważnej nowiny o swym geście. Podobno motywem była chęć zamanifestowania przed światem, a zwłaszcza przed młodemi Niemcami, iż odtąd nie należy jego, Wilhelma, uważać za czołowego reprezentanta idei restauracyjnej i za osobę, która niejako skupia w sobie dążenia całego licznego rodu oraz ogniskuje nadzieje wszystkich nielicznych monarchistów niemieckich. Słowem staruszek wyobraził sobie, że — zrzeka się godności senjora — zrzuca z siebie całą odpowiedzialność za Hohenzollernów i staje się ot takim sobie zwykłym śmiertelnikiem, do którego nikt i o nic nie może mieć pretensji. Kolej zapytamy, pocóż tak niepozorna rola potrzebna jest człowiekowi, który całe życie uchodził przecież za osobnika, wspinającego się na koturny. Wiluś wykombinował ponoć sobie, że jako zwykłemu, szaremu człowiekowi, którego z przeszłością łączy tylko nazwisko i nic więcej, łatwiej mu będzie wrócić z wygnania holenderskiego na ojczyzny łono, do której, jak słychać, mocno stęsknił.

CZY WPUSZCZĄ?

Czy ojczyzna równie mocno stęskniła do Wilusia, jak on do ojczyzny? Oto jest pytanie, na które dopiero przyszłość może dać odpowiedź. Jak dotąd, żadnych specjalnych oznak czułości ze strony byłych poddanych eks-kajzera pod adresem „drwala z Doorn" nie zarejestrowano. Raczej przeciwnie, po zmianie rządów nad Sprewą dano podobno wyraźnie Wilhelmowi do zrozumienia, że zrobi najlepiej... kontynuując rąbanie drzew w parku w Doorn. Niedawne znów dekrety dewizowe nie oszczędziły również Wilusiowi tarapatów, związanych ze sprowadzeniem zamrożonych w ojczyźnie pieniędzy Hohenzollernów.

Przysłowiowy sentymentalizm niemiecki nie zdaje się więc rozciągać aż na osobę byłego monarchy i członków jego rodu. Zapewne i nad Sprewą panuje przekonanie, że przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia. Wpuszczenie nawet zrezygnowanego Wilusia w granice ojczyzny stoi przeto pod dużym znakiem zapytania.

W DOORN.

Ostatecznie i w Doorn nie jest eks-kajzerowi tak źle. Ma do dyspozycji piękny zamek i olbrzymi park. Ma względną swobodę ruchów, mogąc używać przejażdżek samochodowych po okolicy. Nikt mu nie zakłóca spokoju w holenderskiej rezydencji, świetnie się nadającej dla starca, który wszelkie burze życiowe natury zarówno prywatnej jak też publicznej ma już właściwie poza sobą i któremu pozostaje, szczerze mówiąc, fajka, fotel przy kominku i odwar rumianku. Niedawno przecież obchodził Wiluś 75-lecie swych urodzin. Ładny wiek. Cicho też powinne dopłynąć do kresu dni człowieka, który do historji już chyba nie więcej dorzucić nie jest mocen.

MULTIMILJONER.

Przed wojną światową majątek Wilhelma II-go był obliczany na 450 miljonów pełnowartościowych złotych marek niemieckich. Składały się nań dziesiątki tysięcy morgów ziemi uprawnej lasów, liczne zamki, pałace, domy czynszowe w stolicy i na prowincji, pakiety akcyj, kapitały w bankach, zbiory dzieł sztuki. Szczerze mówiąc, Wiluś był najbogatszym człowiekiem w Niemczech. Dopiero po nim już kroczyli w szeregu multimiljonerów tacy magnaci finansowi jak Krupp, Thyssen, Donnersmarck, von Pless i in.

Wojna i rewolucja niewiele bodaj zmieniła sytuację majątkową Hohenzollernów, pozostawiając im na osłodę ciężkich chwil wygnania nieruchomości, ruchomości i kapitały. Te ostatnie zapewne ucierpiały wskutek inflacji, ale zasadniczo Wilhelm pozostał jeżeli nie najbogatszym to spewnością jednym z najbogatszych ludzi w Niemczach. Jeżeli przeto bogactwo słusznie uważa się za jeden z istotnych składników szczęścia, to Wiluś może uważać się w dalszym ciągu za szczęśliwego. To mu jednak widać nie wystarcza.

NEW.

Nowy rekord Amy Mollison



Lotniczka angielska Amy Mollison ustaliła nowy rekord na trasie Anglja—Kapstadt.

Córka, jej troskliwy wielbiciel i rodzice

Młoda lekarka moskiewska, panna Wołkowa, wpadła na pomysł nauczyć się skakać ze spadochronami z aeroplanu. Jako chirurg przypuszczała, że znajomość tej sztuki przyda się w jej zawodzie w wypadkach nagłej potrzeby pomocy lekarskiej w miejscowości, w której niema aerodromu.

Postanowiła i zaczęła się uczyć sztuki skakania ze spadochronem. Niełatwo przyszło zdecydować się na pierwszy skok, ale udało się. Wkrótce skoczyła po raz drugi. Te skoki bardzo nie przypadły do gustu wielbicielowi panny Wołkowej, asystentowi kliniki, w której pracowała, panu L. Pan L. usiłował skłonić Wołkowę do zaniechania skoków. „Ja tego nie znoszę... Myśl o tem nie daje mi spokoju...".

Prosił, straszył, błagał. Daremnie. Wówczas zdecydował się na ostatni środek: „Jeżeli pani nie może zaprzestać tych ryzykownych skoków ze względu na moją osobę, to może pani uczyni to dla swych staruszków. Jeżeli pani będzie nadal skakała, napiszę o tem do rodziców. Może pani sobie wyobrazić, jak to ich przerazi. Miej pani litość dla swych staruszków...

Panna Wołkowa nie raczyła nawet odpowiedzieć.

Następnego dnia udała się na aerodrom i skoczyła po raz piąty... Gdy wróciła do domu znalazła telegram. „Ot", pomyślała: „nie mógł powstrzymać się, musiał nastraszyć staruszków! Klapa...". Niechętnie otworzyła telegram i przeczytała: „Dumni jesteśmy. Zachwyceni bohaterstwem maleńkiej swawolnicy. Czekamy na nowe skoki. Szczęśliwi ojciec i matka".

Ciekawe, co na to powiedział troskliwy wielbiciel panny Wołkowej.

Sp.

łości, posiadającej jakoby nieograniczone możliwości. Almack zestawia wręcz ich wykaz, szczegółowy plan, projekt na sto lat.

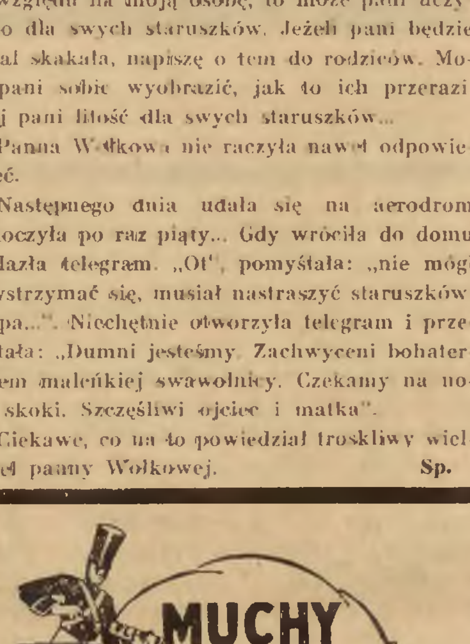
W ciągu 10 lat — usunięcie analfabetyzmu (możliwe). 15—wyzwolenie od nieuczciwych i przekupnych sposobów konkurencji handlowej. 20 — uproszczenie i zmniejszenie zawiłości technicznych w postępowaniu sądowem (pomyśleć tylko: procesy o zniesławienie!). 25 — zastąpienie działaczy politycznych w zarządzie miejskim, okręgowym stanowym i państwowym, przez ludzi oddanych szczerze sprawom publicznym (niepodobieństwo). 30 — zapewnienie każdemu zadowalającej stopy życiowej (pożądane). 40 — wytępienie zaraźliwych chorób i epidemij. 50 — ograniczenie niesamodzielności ekonomicznej do wypadków wymagających opieki instytucyj (szczęśliwy, kto dożyje). 75 — opanowanie upośledzenia umysłowego. 90 — zredukowanie do połowy dzisiejszej liczby przestępstw i zbrodni (pozostanie zatem jeszcze połowa samych tylko oszczerców). 100 lat — usunięcie nietolerancji plemiennej i religijnej (nie wszędzie cenzuralne).

Almack wierzy niezachwianie w możliwość wypełnienia „skromnego programu w rodzaju powyższego". Wiara ta jest zresztą zaletą. Wiąże się ona wszelako z poczuciem dobrostanu i pomyślności, po której torze biegło życie Ameryki do chwili kryzysu. Książce bowiem obcy jest ideologiczny ferment w kołach pedagogicznych Ameryki, spowodowany katastrofalnem przesileniem gospodarczem, jak słusznie stwierdza to we wstępie dr. Chałasiński.

Może nas uderzać hyperpraktyczny ten pedagogiki Almacka, nawet chwilami razić. Niezłomna wiara w doskonałość, do której wiedzie stosowanie konstytucji amerykańskiej i kulturalny prozelityzm jakiego nie brak pewnym siebie dzieciom Far Westa („człowiek oświecony to czynnik potęgi") — spotkałby się niewątpliwie z ironją i sarkazmem ze strony „nieobliczalnego Wańko wicza", a nawet niekoniecznie szlacheckich spadkobierców starej, europejskiej kultury. Nie powinno to jednak zniechęcać do zapoznawania się a choćby i naśladowania amerykańskich doświadczeń, z których świat pedagogiczny już to i owo zaczerpnął i przyswoił szkołom różnych krajów i narodów.

Adolf Hirschberg.

—[::]—



NA MARGINESIE

Dlaczego podczas, kiedy jest czas

Zatrzęsienie zieleni. Z drzew, z gałęzi drzew tryska krew zielona. Rozpoczął się okres majówek i wycieczek.

Słońce, jak rozpalona do białości cegła, cegła, która z pożaru chmur biegnie w toń oceanu nieba.

Przepyszna jest toń naszych jezior. W pogodne dni podobne są one do jakichś dużych śniejących luster. Niedaleko od Wilna, prawie tuż przy Werkach znajdują się właśnie „Zielone jeziora". Nad wodą kołyszą się majestatycznie zadumane głowy drzew. Czupryny ich czesze łagodny wiatr, na spokojnej twarzy jeziora pojawiają się zmarszczki fal...

Wydaje się, że przestrzeń wodna głęboko nad czem się zastanawia. W głębinach przegląda się przecudny krajobraz, podobnie jak w zwierciadle nadziemskiej urody kobieta, która niepokoi się o ledwo widoczne zmarszczki na swojej cerze...

Pary, wziąwszy się za ręce, wędrują „dokąd oczy poniosą".

Ale nie każdy może pozwolić sobie „na zieloną trawkę"...

Przykuty do warsztatu swej pracy przeciętny mieszczuch, musi zadowalniać się tem, co jest na miejscu. W głowie szumi wizja urlopu, na to jednak trzeba jeszcze poczekać... Tymczasem...

Tymczasem chodźmy do... ogródka. Jedna z naszych cukierń ma go. Niebyle jaki. Baldachimy płonących kwiatami gałęzi. Przyjemny chłodek. Można wygodnie ulokować się przy stoliku i posłuchać spokojnie... niespokojnej muzyki.

Zdawałoby się. Bo oto: „cennik". W cenniku: „podczas koncertu konsumcja obowiązkowa".

I tu... obowiązek. Drodzy, a jak kto chce konsumować nie w czasie, a po koncercie? Czy koniecznie podczas, kiedy jest czas...

Że zapytam: kto z was chce maltretować nas?

amik.

Złóż datek na pomnik Marszałka Piłsudskiego

Konto czekowe P.K.O. Nr. 146.111

Dekret Pana Prezydenta R. P.

o zwierzchnictwie nad siłami zbrojnemi

WARSZAWA. (Pat). W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ukazał się dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 9 maja o sprawowaniu zwierzchnictwa nad siłami zbrojnemi i organizacji naczelnych władz wojskowych w czasie pokoju.

Art. 1 dekretu postanawia, iż zwierzchnictwo nad siłami zbrojnemi sprawuje w czasie pokoju Prezydent R. P. przez generalnego inspektora sił zbrojnych i ministra spraw wojskowych.

Art. 2 postanawia, iż w sprawach dotyczących zwierzchnictwa nad siłami zbrojnemi oraz przygotowania obrony państwa, Prezydent R. P. wydaje akty urzędowe, w formie dekretów i zarządzeń, które są kontrasygnowane bądź przez ministra spraw wojskowych, bądź przez premjera i ministra spraw wojskowych.

Art. 3 stwierdza, iż Prezydent R. P. jako zwierzchnik sił zbrojnych określa sposób odbywania służby wojskowej i podstawowe obowiązki i prawa żołnierzy, wydaje przepisy dyscyplinarne i przepisy o pociąganiu żołnierzy do odpowiedzialności honorowej, ustala porty i przystanie wojenne oraz obszary warowne i rejony umocnione, nadaje żołnierzom stopnie oficerskie, mianuje i zwalnia na wniosek ministra spraw wojskowych, uzgodniony z generalnym inspektorem sił zbrojnych podsekretarzy stanu w M. S. Wojsk, inspektorów armji, generałów do prac, szefa sztabu głównego, generałów inspekcjonujących oraz dowódców dywizji, dowódców równorzędnych i wyższych. Wreszcie nadaje ordery i odznaczenia wojskowe.

Art. 4 i 5 dotyczą stanowiska generalnego inspektora sił zbrojnych, który jest generałem przewidzianym na naczelnego wodza. Do zakresu prac generalnego inspektora sił zbrojnych należy nadawanie właściwego kierunku pracom nad obroną państwa i przygotowaniem sił zbrojnych na wypadek konfliktu zbrojnego, a w szczególności stawianie rządowi postulatów w dziedzinie obrony państwa, przygotowanie planów operacyjnych i mobilizacyjnych, dawanie dekretów ministrowi spraw wojskowych w zakresie jego prac, związanych z przygotowaniem sił zbrojnych do zadań wojennych, kontrola w dziedzinie wyszkolenia, sprawności bojowej i przygotowania wojennego sił zbrojnych oraz stawianie ministrowi spraw wojskowych wiążących postulatów co do obsady stanowisk inspektorów armji, generałów do prac, szefa sztabu głównego, generałów inspekcjonujących, tudzież wszystkich dowódców od dowódcy pułku wzwyż.

Generalnemu inspektorowi sił zbrojnych podlegają i są jego organami pracy: generalny inspektor sił zbrojnych z inspektorami armji, generałami do prac, biurem inspekcji i generałami inspekcjonującymi, w zakresie ich pracy inspekcyjnej, oraz sztab główny z szefem sztabu głównego na czele.

Art. 6, 7 i 8 dotyczą stanowiska ministra spraw wojskowych, który dowodzi bezpośrednio i dysponuje w czasie pokoju siłami zbrojnemi, przygotowuje je do zadań wojennych, kieruje ich administracją i sprawami personalnemi, reprezentuje w rządzie sprawy obrony państwa, oraz według dyrektyw generalnego inspektora sił zbrojnych, referuje jego wnioski. Pozatem do ministra spr. wojsk. należą wszelkie prawa i obowiązki, wynikające z jego roli jako członka rządu. Stosownie do postulatów generalnego inspektora sił zbrojnych minister spr. wojsk. stawia wnioski Prezydentowi R. P. co do obsady stanowisk inspektorów armji, generałów do pracy przy generalnym inspektoracie sił zbrojnych, szefa sztabu głównego, podsekretarzy stanu w M. S. Wojskowych, dowódców dywizyj, równorzędnych i wyższych. Obsadza stanowiska dowódców pułku, dowódców piechoty dywizyjnej oraz równorzędnych. Minister spr. wojsk. mianuje i zwalnia ze stanowisk nieobjętych powyższem wyliczeniem.

Art. 9 — 14 dotyczą ustanowienia komitetu obrony Rzeczypospolitej, do którego zakresu działania należy: rozpatrywanie zagadnień, dotyczących obrony państwa i ustalanie w tej dziedzinie wytycznych dla rządu, kordynowanie prac przygotowujących obronę państwa. Komitet obrony Rzplitej działa pod przewodnictwem Prezydenta R. P., którego zastępcą jest generalny inspektor sił zbrojnych. W skład komitetu wchodzą pozatem jako stali członkowie: prezes rady ministrów, ministrowie spraw wewnętrznych, spraw zagranicznych, spraw wojskowych, skarbu, przemysłu i handlu oraz bez prawa głosowania szef sztabu głównego, szef administracji armji i zastępca szefa sztabu głównego. Przewodniczący może w razie potrzeby powołać do udziału w pracach komitetu obrony Rzplitej innych ministrów z prawami członków stałych, oraz inne osoby, według swego uznania bez prawa głosowania. Posiedzenia komitetu obrony Rzplitej zwołuje Prezydent R. P. według swego uznania lub na wniosek generalnego inspektora sił zbrojnych. Organem przygotowującym, opracowującym i przeprowadzającym decyzje komitetu obrony Rzplitej jest sekretarjat tego komitetu.

Przy generalnym inspektorze sił zbrojnych, którego kierownikiem jest zastępca szefa sztabu głównego, na żądanie generalnego inspektora sił zbrojnych skierowane do poszczególnych ministrów, odpowiedni dyrektorzy departamentów współpracują z sekretarjatem komitetu obrony Rzplitej. Z ramienia przewodniczącego komitetu obrony R. P. sekretarjat komitetu śledzi wykonywanie uchwał przez poszczególne działy administracji państwowej.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia, a jednocześnie tracą moc obowiązującą rozporządzenia Prezydenta R. P. z 6 sierpnia 1926 r. o wydawaniu dekretów w zakresie najwyższego zwierzchnictwa sił zbrojnych państwa, dekret Prezydenta R. P. z 6 sierpnia 1926 r. o sprawowaniu dowództwa nad siłami zbrojnemi w czasie pokoju i o ustanowieniu generalnego inspektora sił zbrojnych i rozporządzenia Prezydenta R. P. 25 października 1926 r. o utworzeniu komitetu obrony państwa.



Jednostki zmotoryzowane armji (czołgi) w czasie żałobnej defilady w dn. 12 maja 1936 r. w Warszawie.

Nowy gabinet Hiszpanji

MADRYT. (Pat). Nowy gabinet hiszpański ukonstytuował się w następującym składzie: premjer i minister wojny Castares Quiroga Giral, minister sprawiedliwości — Blasco Garzon, minister spr. wewn. — Moles, robót publicznych — Velao, oświaty — Francisco Barnez, rolnictwa Ruiz Funes, finansów — Ramos, spr. zagr. — Barcia, przemysłu i handlu — Alvarez Builla, pracy — Lluhi, komunikacji — Giner de Los Rios, podsekretarz stanu w prezydjum rady ministrów Carlos Estpla. Rada ministrów zbiera się popołudniu. Nowy rząd stanie przed parlamentem w czwartek.

Negus będzie starał sie wyzwolić Etjopję drogą pokojową

JEROZOLIMA, (PAT). — Cesarz Haile Selassie udzielił wywiadu przedstawicielowi Reutera, zapowiadając, iż uda się do Genewy przed przyszłą sesją rady Ligi Narodów. Później cesarz zamierza wyjechać do Londynu.

Czyniąc aluzję do wyjazdu delegacji włoskiej z Genewy, Haile Selassie powiedział: w stanowisku Włoch widzę wyraz niezadowolenia Rzymu wobec odmowy rady Ligi uznania utraty niepodległości przez Abisynję. Gdyby rada Ligi wypowiedziała się na korzyść tezy włoskiej, równałoby się to wyrzeczeniu się paktu Ligi i byłoby zachętą do wszelkich nowych zakusów przeciwko małym narodom.

Wyraziwszy wdzięczność za gościnność, jakiej doznaje ze strony władz brytyjskich w Palestynie, Haile Selassie zapewnił, iż jest zdecydowany bronić do końca sprawy Abisynji i pracować w drodze pokojowej nad uwolnieniem swego kraja z pod panowania wojskowego najeźdźców.

Oczy nasze — powiedział Haile Selassie — są stale zwrócone ku Genewie. Pomimo ostatnich wydarzeń, mamy ciągle zaufanie do Ligi Narodów, dążąc do przywrócenia całkowitej i opartej na tradycjach niepodległości Abisynji.

KTO WYGRAŁ?

30.000 zł. — 57922.
20.000 zł. — 69789.
10.000 zł. — 71816 88567 116815 142170.
5.000 zł. 3783 15259 113549 124594 137048 154519 163566.
2.000 zł. — 2646 13990 49667 54132 66186 83772 94133 113328 175469 183684 186170.
10.000 zł. — 65637 86782 152919.
5.000 zł. — 369 4818 81450 116871 129884 137924 175966.
2.000 zł. — 17247 17686 23937 60614 71804 82252 3824 92264 93081 937818 105375 130089 137595 151718 166453.

Znowu spłonęły 2 kościoły w Hiszpanji

MADRYT. (Pat). W miejscowości Alcira Macon wpobliżu Walencji, nieznani osobnicy przypuszczalnie prawicowcy, zranili działacza lewicowego. Lewica zorganizowała demonstrację protestacyjną, przyczem demonstranci spalili siedzibę organizacji monarchistycznej, oraz dwa kościoły. Z Walencji wysłano posiłki policyjne, celem przywrócenia porządku.

Wzdłuż i wszerz Polski

— **UMACNIANIE LOTNYCH PIASKÓW NA WYBRZEŻU.** Urząd Morski w Gdyni dokonał ostatnio pracy nad zalesieniem znacznych połaci brzegu polskiego pomiędzy Karwią a granicą polsko-niemiecką pod osadą rybacką Dębkami. Zasadzono masowo sosny, wierzby, brzozy w liczbie ogólnej kilku tysięcy sztuk. Na powyższym odcinku morza odczuwać się dawał brak zalesienia. Zasadzone drzewka niemało też przyczyniają się do umocnienia lotnych piasków wydmowych.

— **FARBOWANE BZY NA ULICACH WARSZAWY.** Istnieje w Warszawie zwyczaj sprzedawania kwiatów białego bzu farbowanych na czerwono. Wyglądają one ohydnie. „Technika" ich farbowania jest niesłychanie prosta. Oto przekupki maczają poprostu kiście białych bzów w czerwonej barwie i sprzedają je ociekające tą farbą, niby krwią. Jeżeli do tego jeszcze dodać, **że ręce ich są** również w tej czerwonej farbie umurzane, będziemy mieli pojęcie o „estetyce" tego obrazka.

— **SENSACYJNA SKARGA ŚWIEŻO UPIECZONEGO MILJONERA. Do władz policyjnych w Polsce wpłynęło ostatnio niezwykle sensacyjne doniesienie policji meksykańskiej w Mexico City w sprawie okradzenia bogatego plantatora meksykańskiego.**

Szczegóły tej wyjątkowo ciekawej sprawy przedstawiają się następująco: Kilka miesięcy temu bawił u rodziny swojej pod Suwałkami niejaki Antoni Marciniak, który kilkadziesiąt lat temu wyemigrował z Polski i osiadł na stałe w Meksyku. Szczęście mu dopisywało i obecnie jest właścicielem pokaźnej fortuny i posiadaczem bardzo poważnych plantacyj. Marciniak zmienił z biegiem czasu nazwisko i obecnie nazywa się z hiszpańska Antonio Martinez.

I oto Marciniak vel Martinez był ostatnio w Polsce i podczas przebywania w jednym z lokali warszawskich zginął mu portfel z różnemi dokumentami. Marciniak wrócił do Meksyku i tam dowiedział się, że na los jego padła wygrana w wysokości pół miljona dolarów amerykańskich. Chciał podjąć gotówkę, ale oto okazało się, że los został mu właśnie skradziony w Polsce wraz z innemi dokumentami.

Martinez zawiadomił tamtejszą policję, która zwróciła się do władz polskich z prośbą o zajęcie się odszukaniem złodzieja dokumentów, między któremi znajduje się szczęśliwy los na pół miljona dolarów.

— **40.000 ZŁ. ZA ŻYCIE ARTYSTY REWJOWEGO.** Warszawski Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w głośnej sprawie cywilnej, wynikłej na tle tragicznej w skutkach katastrofy samochodowej pod Łowiczem, w czasie której zginął artysta rewjowy ś. p. Roland.

Sąd zatwierdził wyrok przyznający rodzinie zmarłego od Sejmiku Powiatowego w Łowiczu odszkodowanie w wysokości 40.000 zł. wraz z kosztami, uznając, iż Sejmik ponosi odpowiedzialność za zły stan dróg.

— **NOWA SYRENA MGŁOWA NA SZWEDZKIEJ GÓRZE.** Ostatnio ponawiane były na Helu próby z wahadłową syreną mgłową. Obecnie przystąpiono do zsynchronizowania pracy starej syreny, poruszanej sprężonem powietrzem. Syrena ta wydaje grupę dźwięków (2 tony) dzięki przepuszczaniu sprężonego powietrza do specjalnych rogów mgłowych. — Powietrze to dostarczane jest przez sprężarkę, uruchamianą specjalnym motorem.

Syrena ta nie była jednak wystarczającym środkiem sygnałowym, stąd też wynikła realizacja budowy nowej na Szwedzkiej Górze. — Aby jednak tony obu syren nie interferowały — opracowano specjalny system synchronizacji obu urządzeń, tak, że emisja dźwięków obu syren nie będzie się odbywała jednocześnie. Stara syrena o słabszym zasięgu służy dla statków zmieniających kurs przy Helu, a nowa służy do oceniania odległości przy zbliżaniu się do lądu.

— **32 HARCERZY JEDZIE DO AMERYKI.** Na zaproszenie harcerstwa Zw. Narodowego Polskiego i Zjednoczenia Polsko - Rzymsko - Katolickiego w Stanach Zjednoczonych — Komisarjat Zagraniczny Związku Harcerstwa Polskiego organizuje w dniach od 15-go czerwca do 30 września b. r. wielką wycieczkę instruktorów od Ameryki. Wycieczka liczyć będzie 32 osoby, w tem 7 instruktorów. Celem wyprawy jest z jednej strony rewizyta polskiej młodzieży w Ameryce, która co roku odwiedza kraj ojczysty, spędzając tu czas na wycieczkach i kursach harcerskich, z drugiej nawiązanie bliższego kontaktu i zapoznanie się z pracą amerykańskiej organizacji „Boy Scouts of America", która skupia około miljona skautów w U. S. A.

Uczestnicy wycieczki przeszło miesiąc spędzą na różnych obozach i kursach, a następnie odwiedzą największe skupiska Polaków w Chicago, Milwauke, Detroit, Toledo, Cleveland, Buffalo, Pittsburgu, Washingtonie, Baltimore, Filadelfji i Nowym Jorku.

— ODDZIELNE TORY DLA KOLARZY. — W związku z rozwojem ruchu rowerowego oraz dla ułatwienia turystyki kolarskiej Ministerstwo Komunikacji zamierza urządzić na najbardziej ożywionych odcinkach podmiejskich i na drogach o charakterze reprezentacyjnym oddzielne tory dla kolarzy. Obecnie prowadzone są badania najpilniejszych potrzeb w tym kierunku celem ustalenia przy jakich drogach i w jakiej kolejności tory takie mają być urządzane.



Kartele „opiekują się" przemysłem Wileńszczyzny

Opowiemy tu historję narodzin swego rodzaju fenomenu na naszych ziemiach, bo fabryki, produkującej dawno już skartelizowane wyroby, jednakże nie należącej do kartelu. Historja ta jest z tego względu ciekawa, że wymownie przedstawia metody postępowania katreli mających na uwadze przedewszystkiem interes własnej kieszeni. Chodzi tu o fabrykę przetworów kostnych w Wilnie i o koncern „Strem", do którego należą wszystkie polskie fabryki tego rodzaju.

W swoim czasie pisaliśmy o podobnej historji walki nowopowstającej fabryki z kartelami. Dotyczyła ona kartelu fabryk tektury, której ceny, jak wiemy, utrzymywane są na wywindowanym sztucznie poziomie. Otóż jeden z kapitalistów (tych mniejszych) wileńskich zamierzał w pobliżu Wilna na jakiejś rzeczułce wybudować fabrykę tektury i, mając bardzo tanią siłę napędową w postaci wody, chciał rzucić na rynek polski tanią konkurencyjną tekturę. Kartel tekturowy postawił się jednak na głowie, nacisnął wszystkie sobie dostępne sprężyny i „kapitalista" wileński skapitulował, tracąc na tem sporo gotówki.

Inicjatorzy budowy fabryki przetworów kostnych podeszli już do sprawy bardziej ostrożnie. Robili wszystko w tajemnicy. Nawet w tajemnicy bardzo wielkiej. Koncern Strema posiadał jednak dobrych informatorów w Wilnie i zaczął reagować, na szczęście dla powstającej fabryki, w okresie, kiedy prawie wszystkie szczegóły budowy były opracowane i w większej części zrealizowane. Zareagował, uderzając jednocześnie i o siebie. Bo oto zwrócił się do ministersiwa komunikacji z prośbą o skreślenie stacji Wilno ze spisu stacyj, które posiadają ulgi kolejowe na przewóz kości. Ani mnie, ani tobie.

Znaczenie fabryki przetworów kostnych dla Wileńszczyzny jest stosunkowo duże. Przedewszystkiem fabryka ta zużywa dużo **surowca** w postaci kości, które, jak dotychczas, przeważnie były wyrzucane. Kartel „Strema" coprawda skupywał na Wileńszczyźnie kości, lecz płacił bardzo niskie ceny (po 2 do 3 groszy za klg.) i wywoził stosunkowo małe ilości. Fabryka zaś wileńska miesięcznie zużywa do 150 tysięcy klg., przyczem płaci po 2 do 6 groszy za kilogram.

Wytwory fabryki wileńskiej będą **bardziej dostępne w cenie** dla konsumenta. Rolnik naszych ziem będzie miał tańszą mączkę kostną, zarówno dla celów nawozowych jak i hodowlanych. Pozatem fabryka wyrabia tłuszcz kostny, który jest potrzebny dla przemysłu włókienniczego w Białymstoku, a którego duże ilości importowaliśmy dotychczas z zagranicy.

Słowem fabryka jest potrzebna dla naszych ziem. Kartel „Strema" nie bierze jednak tego pod uwagę i walczy w dalszym ciągu z nową wileńską placówką przemysłową, która nie chce uznać kartelu. Czy fabryka ulegnie potędze kartelu, czy wytrwa — pokaże przyszłość. Walka ta jednak jest jednym z dobitnych dowodów szkodliwości kartelów dla rozwoju przemysłu — w tym wypadku na naszych ziemiach. Poprzednio mieliśmy przykład fabryki tektury, dziś obserwujemy nowy fakt zwalczania przez kartel gospodarczo pożytecznej placówki. **(w.)**

Radjosłuchacza biorą udział w wielkim konkursie radjowym

500 cennych nagród do zdobycia

Polskie Radjo przygotowuje niespodziankę dla abonentów w postaci wielkiego konkursu radjowego, który trwać będzie od 1 czerwca do 31 sierpnia r. b.

W tym czasie należy nadsyłać odpowiedź, kiedy rozpocznie się specjalna audycja propagandowa, którą nada Polskie Radjo w ramach Wystawy Przemysłu Metałowego i Elektrycznego. Audycja ta odbędzie się między 16 a 30 września 1935 r., jednakże ścisły jej termin znany jedynie naczelnemu Dyrektorowi Polskiego Radja został złożony w zalakowanej kopercie u notarjusza.

Prawo udziału w konkursie będą mieli ci wszyscy, którzy w czerwcu, lipcu i sierpniu będą zarejestrowani bez przerwy jako abonenci Polskiego Radja. Warunkiem uczestniczenia w Konkursie jest nadesłanie karty pocztowej w terminie od 1 czerwca do 28 sierpnia b. r. pod adresem: Polskie Radjo Warszawa, Mazowiecka 5, „Letni Konkurs Polskiego Radja", następującej treści: „Specjalna audycja propagandowa Polskiego Radja nadana zostanie..." (podać dzień godzinę i minutę), przyczem konieczne podanie jest imienia, nazwiska i adresu, numeru zezwolenia radjowego i urzędu pocztowego, który pobiera abonament miesięczny.

Odpowiedzi nadesłane poza tym terminem i inną drogą, jak przy pomocy poczty, nie będą uwzględniane. Zaznaczyć tutaj należy, iż niepotrzebnem jest nadsyłanie kwitów abonamentowych, gdyż uiszczenie opłaty radjowej zostanie stwierdzone na podstawie kartotek Polskiego Radja.

Na pierwszem miejscu wśród nagród wymienić należy tak cenne, jak samochód limuzyna Fiat 508, wycieczka statkiem polskim do Ameryki, wycieczka do Ziemi Świętej, pobyty w uzdrowiskach krajowych, szereg nowoczesnych odbiorników typu superheterodyna, maszyna do pisania portable i cenne nagrody książkowe, artystyczne, oraz praktyczne, jak: gramofony, aparaty fotograficzne, rowery, zegarki, maszyny do szycia, płyty gramofonowe, narzędzia rolnicze, podręczniki szkolne. RAZEM 500 NAGRÓD.

Wystarczy chwilka wolnego czasu i kartka pocztowa za 15 groszy dla abonentów prowincjonalnych a za 10 groszy dla abonentów stołecznych, kilka chwil namysłu, kiedy taka audycja w jednym z tych 15-tu dni może być nadana — no i kilka słów skreślonych czytelnie na odwrocie tej karty.

Za tak niewielką cenę można stać się posiadaczem samochodu, zwiedzić New York lub Ziemię Świętą, spędzić urlop w uzdrowiskach, albo w najgorszym razie zdobyć jedną z 500 cennych nagród.

Znaczny spadek bezrobocia na terenie województwa wileńskiego

W ubiegłym miesiącu na Wileńszczyźnie zostały uruchomione wszystkie roboty inwestycyjne, prowadzone z kredytów Funduszu Pracy. Spowodowało to znaczny spadek liczby zarejestrowanych bezrobotnych, których to liczba obecnie jest mniejsza prawie o połowę od ilości, zarejestrowanej w marcu br.

Naogół stan zatrudnienia bezrobotnych na Wileńszczyźnie wykazuje znaczną poprawkę w porównaniu z ubiegłym rokiem budżetowym. Świadczy o tem następujące zestawienie: W kwietniu ub. r. osób poszukujących pracy było umysłowych — 1,616; fizycznych — 6.816 — razem 8.432. W kwietniu br. bezrobotnych pracowników umysłowych, zarejestrowanych przez F. Pr. — było — 1569, fizycznych — 5980 — razem 7549. Spadek wynosi 863 osoby.

Należy tu podkreślić, że spadek ten nie był spowodowany zwiększeniem kredytów na roboty inwestycyjne. W roku ub. województwo wileńskie otrzymało z Funduszu Pracy 2069 tys. złotych; w bieżącym zaś 1,515 tysięcy złotych.

Zwiększyła się natomiast o 352 osoby liczba bezrobotnych korzystających z pomocy doraźnej. W kwietniu ub. r. było 3610 osób; w b. r. — 3962. Świadczy to o coraz bardziej pogłębiającej się nędzy wśród bezrobotnych, z których znaczna większość, spowodu ogólnych warunków ekonomicznych, figuruje stale od kilku lat w rubryce poszukujących pracy.

Niezależnie od Funduszu Pracy ministerstwo komunikacji przyznało województwu wileńskiemu na roboty drogowe sumę 1400 tys. złotych. Niewątpliwie wpłynie to także dodatnio na stan zatrudnienia bezrobotnych. **(w.)**

„Preferencja regjonalna" przywrócona

Ministerjum skarbu na podstawie art. 39 ustawy o państw. podatku przem. zarządzeniem z dnia 4 maja rb. obniżyło z 1,90 proc. do 1,5 proc. stawkę podatku przemysłowego, przypadającego od obrotów, osiągniętych w r. 1936 przez przedsiębiorstwa przemysłu garbarskiego i drzewnego łącznie z tekturowym (z wyłączeniem przedsiębiorstw wyrębu lasów) kategoryj I — V na obszarze województw wileńskiego i nowogródzkiego.

Ulga ta będzie przyznawana z urzędu, bez obowiązku składania indywidualnych podań, pod warunkiem prowadzenia przez objęte ulgą przedsiębiorstwa prawidłowych ksiąg handlowych.

Wymienione gałęzie przemysłu korzystały już poprzednio od r. 1934 ze zniżonej stawki podatku przemysłowego, co oznaczało preferencję regjonalną, uzasadnioną wyjątkowo trudnemi warunkami rozwoju gospodarczego ziem północno — wschodnich. Ulga regjonalna znikła jednak po niedawnych zmianach ustawy o podatku przemysłowym, w związku z czem nastąpiła interwencja Izby Przem. - Handlowej w Wilnie o jej restytucję. Ministerjum skarbu, przywracając ulgę, wykazało zrozumienie dla trudnej sytuacji gospodarczej, w jakiej znajduje się nasza dzielnica.

Zmiany personalne w administracji państwowej we Lwowie

Dowiadujemy się, że we Lwowie ostatnio nastąpiły zmiany personalne w administracji państwowej. I tak: na miejsce naczelnika wydziału społ.-polit. lwowskiego urzędu wojew. p. Kaz. **Sambora**, który ustąpił z zajmowanego stanowiska, mianowany został starosta pow. w Łomży p. Mieczysław **Syska**; na miejsce dotychczasowego starosty grodzkiego p. **Protassewicza**, mianowany został b. starosta pow. w Drohobyczu, a ostatnio starosta pow. w Kielcach p. Stanisław **Porembalski**; na miejsce zwolnionego nadkomisarza **Kołacińskiego** zamianowany został komendantem P. P. nadkom. **Kozakiewicz** z Poznania.

Biernacki i Malewski skazani na więzienie

Sąd Okręgowy w Lidzie ogłosił wyrok w sprawie Romana Biernackiego i Bronisława Malewskiego, oskarżonych pierwszy o zbrodnię stanu i podburzanie do popełnienia przestępstwa i drugi o podburzanie do popełnienia przestępstwa. Jak już podawaliśmy, obaj oskarżeni brali czynny udział w akcjach strajkowych w lidzkiej fabryce „Ardal" oraz w hutach szklanych „Niemen".

Sąd uznał winę obu oskarżonych co do zarzutu nawoływania do popełnienia przestępstwa za udowodnioną i skazał Biernackiego na 3 lata więzienia, Malewskiego zaś na 2 lata więzienia.

Po wyroku w stosunku do Biernackiego został utrzymany w mocy dotychczasowy środek zapobiegawczy—areszt; Malewski również został aresztowany i osadzony w więzieniu. Malewski prawdopodobnie zostanie wypuszczony z więzienia za kaucją.

Obrona zapowiedziała apelację. (w).

Delegacje młodzieży z zagranicy na uroczystości żałobne

Na uroczystości żałobne w Wilnie w dniu 12 maja r. b. przyjechały do Wilna delegacje młodzieży polskiej z Litwy, Łotwy, Niemiec, Czechosłowacji, Rumunji, Belgji, Holandji, Ameryki, Kanady i Brazylji w liczbie około 70 osób. Po uroczystościach młodzi Polacy zwiedzali Wilno. Opiekował się nimi specjalny komitet, utworzony przy T-wie Pomocy Polonji Zagr. W czasie pożegnalnej wieczerzy wręczono prezesowi wspomnianego t-wa w Wilnie, Kazimierzowi Świąteckiemu adres:

„Młodzież polska z zagranicy na ręce WPana Prezesa całemu Komitetowi przyjęcia Młodzieży Polskiej z Zagranicy w związku z historycznemi uroczystościami w roku 1936 w Wilnie, ku czci Serca Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — ma zaszczyt złożyć wyrazy szczerego i serdecznego podziękowania za świetną całość organizacyjną gościnnego przyjęcia. Młodzież polska z zagranicy na dalekich krańcach całego świata przechowa niezatarte wspomnienia spontanicznej manifestacji Narodu Polskiego Sercu Tego, którego życie było obrazem odrodzenia Ojczyzny, a potęga miłości ukochanego Wilna po wieczne czasy utrwaliła nierozerwalność Jego dzieła".

Dnia 13 b. m., o godz. 22.50 delegacje odjechały z Wilna.

Dziennikarze na uroczystościach pogrzebowych

Na uroczystości żałobne przybyło do Wilna 72 dziennikarzy krajowych i około 40-tu zagranicznych. Cudzoziemcy przyjechali z Warszawy w towarzystwie radców Rudzkiego i Hulanickiego, a zaopiekowało się nimi w Wilnie biuro prasowe podsekcji informacyjnej. Po skończeniu głównej uroczystości żałobnej, dziennikarze zagraniczni zwiedzili pobieżnie zabytki Wilna.

Listy do redakcji

W związku z zamieszczonym w „Kurjerze Wileńskim" z dn. 12 b. m. artykułem p. Wit. Święcickiego p. t. „Wilno w promieniach serca Wielkiego Marszałka" od p. Zygmunta Nagrodzkiego otrzymaliśmy następującej treści list:

Bardzo lakoniczne notatki, robione przez p. Wit Święcickiego podczas wspólnego ze mną zwiedzania domów, w których, wraz ze swoją rodziną, mieszkał Marszałek, stały się powodem paru drobnych nieścisłości, które niniejszem chcę sprostować.

Kwestja, jaką się cieszył opinją właściciel domu przy ul. Trockiej gen. Szarski w sferach polskich, w rozmowie ze mną wcale poruszaną nie była. Na zapytanie p. Święcickiego czy generał nie był zrusyfikowany, odpowiedziałem przecząco.

W trzech pierwszych mieszkaniach, w domach przy ul. Trockiej, Św. Anny i Zygmuntowskiej mieszkał Marszałek naogół 7 lat (od jesieni roku 1874 do jesieni r. 1881) lecz jak się ten czas dzieli na poszczególne domy — tego nie przypominam. Mam wrażenie, że w domu przy ul. Św. Anny mieszkał nie mniej dwóch lat. W domu Hausztejna przy ul. Bakszta, w którym to bracia Bronisław i Józef Piłsudscy przestali być dziećmi a stali się samodzielnymi działaczami, jak to sobie teraz uświadamiam, mieszkali przez okrągłe 2 lata — od jesieni r 1881 do jesieni r. 1883.

13.V.36.

Z wysokim szacunkiem

Zygmunt Nagrodzki

W następstwie tego listu autor reportażu, o którym mowa powyżej, wyjaśnia:

Zapoznawszy się z treścią sprostowania owych drobnych nieścisłości, jakie dostrzegł w reportażu „Wilno w promieniach Serca Wielkiego Marszałka" mój szanowny przewodnik po domach wileńskich, związanych z historją życia Józefa Piłsudskiego, wyjaśniam, że pisząc ów reportaż, co zresztą wynika z jego treści i formy— nie opierałem się li tylko na informacjach p. Zygmunta Nagrodzkiego.

Co do tak bardzo ubocznej kwestji, jak wyrażenie przezemnie poglądu, że gen. Szarski cieszył się dobrą opinją, to przyznaję, że wydawało mi się logicznem wyciągnięcie powyższego wniosku z odpowiedzi przeczącej p. Nagrodzkiego na moje pytanie: „Czy gen. Szarski był zrusyfikowany" uzupełnionej wielemówiącą wiadomością dla rozmówcy przez p. Nagrodzkiego, że gen. Szarski był ławnikiem miasta.

Co do okresów czasu, spędzonych przez Marszałka, we wskazanych mi przez p. Nagrodzkiego domach, to kwestję tę uważam dalej za otwartą dla badaczy, a to wobec tego, że i p. Nagrodzki, którego cenię, jako jednego z najbardziej wiarogodnych informatorów o przeszłości wileńskiej Józefa Piłsudskiego ścisłych dat nie pamięta, w czem niema nic dziwnego.

Wyrażając przy okazji p. Nagrodzkiemu szczerą wdzięczność za okazaną mi łaskawie pomoc i osobistą fatygę — przy zrealizowaniu mego przedsięwzięcia dziennikarskiego kreślę się

z poważaniem

Bol. W. Święcicki.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Kurjer filmowy



„TRAVELING"

Wyraz „traveling" — oznacza w języku angielskim „iść za kimś". W żargonie specjalnym studja filmowego oznacza „traveling" posuwanie aparatu filmowego za aktorem lub poruszającym się rekwizytem (naprz. autem). Nie należy go mieszać z innem, pokrewnem pojęciem „trucking", która oznacza zbliżenie lub oddalenie się aparatu od objektu, stojącego bez ruchu. O ile trucking nie nastręcza zwykle większych trudności, o tyle „traveling" związany jest zawsze z większemi komplikacjami technicznemi.

Najłatwiejszy traveling jest wówczas, gdy aparat posuwa się za objektem, poruszającym się po linji prostej. Wtedy aparat filmowy zostaje umieszczony na specjalnej platformie, poruszającej się na szynach. Szyny mają gwarancję, że aparat nie poruszy się, nie drgnie na nierównościach terenu, a więc, że zdjęcie nie zostanie zepsute.

Trudniejsze są zdjęcia, które mają fotografować ruch, odbywający się w kierunku pionowym. Zdjęcia akcji, odbywającej się na samolocie, będącym na tym samym poziomie. Gdy chodzi o ruch, który jest jednocześnie i pionowy i poziomy, budują się platformy ze specjalnemi dźwigami. Są one bardzo precyzyjnie wykonane, ruch musi być bowiem prawie idealnie regularny, pozbawiony jakichkolwiek kstrząsów. Nieraz operator i jego pomocnicy narażają życie, gramoląc się z aparatem na skały, lub wisząc na linach z aparatem nad przepaścią.

W większości filmów widzimy taki traveling. Naprz. w obrazie René Clair'a „Pod dachami Paryża" spotkaliśmy się z typowym travelingiem — w scenie, w której widzimy przekrój kamienicy paryskiej, przyczem aparat ześlizguje się z jednego piętra na drugie, pokazując wnętrze pokojów, gdzie mieszkańcy nucą piosenkę, śpiewaną przez ulicznego śpiewaka — Préjean'a.

Ostatnio, po raz pierwszy Charlie Chaplin w „Dzisiejszych czasach" użył również travelingu, a to w scenie, w której, jako kelner, przecina salę wśród tłumu tańczących.

Obecnie „travelling" coraz bardziej się rozwija, jest coraz częściej używany przez reżyserów filmowych, bowiem złapanie ruchu „na gorącym uczynku" jest jednem z zasadniczych zadań filmu.

A. Sld.

Przygody reżysera w Tatrach

Uczestnicy polskiej filmowej wyprawy w Tatry przeżyli kilka godzin strachu. Mianowicie wyruszono na szczyt Kasprowego, by filmować tam ryzykowne sceny „Tajemnicy panny Brinx" z Alną Kar i Leną Żelichowską.

Kiedy zespół znalazł się już na szczycie p. Phil Jutzi, sprawujący nadzór nad stroną reżyserską obrazu, wyruszył sam na poszukiwanie odpowiednich miejsc do zdjęć.

Zespół nakręcił kilka drobnych fragmentów i powrócił do schroniska. Czekano tam dwie godziny na reżysera Jutzego. Wobec tego, że nie wracał, zaniepokojono się nie na żarty. Może coś mu się przytrafiło w czasie wędrówki w górach? Postanowiono czekać jeszcze godzinę. Ta godzina czekania dłużyła się w nieskończoność. Jutzi nie wracał. Zdecydowano się posłać znanych taterników Krzeptowskiego i Gesienicę na poszukiwania za zaginionym reżyserem.

Dopiero późnym wieczorem reżyser się odnalazł. Okazało się, że w pogoni za malowniczem tłem Jutzi zawędrował bardzo daleko, prawie że na czeską stronę. W pewnej chwili pośliznął się i wpadł do szczeliny, zasypanej śniegiem. Przez kilka godzin napróżno wołał o pomoc, nie mogąc wydostać się ze zdradliwej pułapki. Dopiero wykryli go dwaj narciarze, wysłani na poszukiwanie.

O tej przygodzie w Tatrach opowiada Jutzi z humorem. Twierdzi, że był to „drobny wypadek", o którym właściwie nie warto wspominać.

Coby jednak było gdyby go do wieczora nie odnaleziono? Musiałby spędzić noc na kilkunastostopniowym mrozie, co groziłoby mu zamarznięciem.

Dzięki tej ryzykownej przygodzie udało mu się jednak wybrać kilka pięknych plenerów.

Człowiek, który chciał być prędzej zgilotynowany

Historja ta brzmi wielce nieprawdopodobnie, zdarzyła się jednak niedawno w Anglji, a o jej autentyczności poświadczyć może dużo osób. Odbyło się to w ten sposób.

Przed sądem w Londynie stanęła młoda aktorka, która żądała zapłaty odszkodowania od wytwórni filmowej, w której pracowała. Domagała się mianowicie zwrotu kosztów leczenia, które musiała ponieść po nieszczęśliwym wypadku doznanym w czasie pracy.

Wśród świadków znajdowało się dużo kolegów artystki. Gdy sędzia zarządził usunięcie świadków z sali, głos zabrał jeden z nich, popularny w Anglji artysta filmowy — Mills:

— Wysoki sądzie! Zależy mi bardzo na tem, by być przesłuchanym jako pierwszy. Jestem bowiem bardzo zajęty. Gram obecnie w filmie... i muszę być punktualnie już o godzinie 12 w studjo... O tej bowiem godzinie ma nastąpić moja egzekucja, mam być zgilotynowany. Jest to zbyt poważne wydarzenie, bym się mógł spóźnić...

Sala wybuchła głośnym śmiechem. Sędzia natomiast zachował całkowitą powagę:

— Prośbie pana stanie się zadość. Jeszcze się nigdy nie zdarzyło, bym stał się przyczyną opóźnienia czyjejkolwiek egzekucji.

Po dziesięciu minutach Mills opuścił już salę sądową, po godzinie prowadzono go uroczyście na ścięcie...

Ach to Hollywood

SZEKSPIR „MADE IN HOLLYWOOD".

Obecnie w Hollywood nakręca się film w-g słynnej sztuki Szekspira „Romeo i Julja" z Normą Shearer i Leslie Howardem (znanym z filmu „Szkarłatny kwiat") w rolach tytułowych. Pewnego dnia miała być nakręcona słynna scena balkonowa.

Gdy artyści przybyli rano do studja, dekoracje były już wybudowane. Balkon, jak każdy balkon w Hollywood, był wielki i bardzo bardzo wysoko zawieszony... Biedny Romeo musiał krzyczeć do Julji, stojącej na balkonie, na cały głos: „Gwiazdzisty płaszcz nocy przykrywa twój widok, Juljo. Hallo, halio, czy słyszysz, Juljo? Gwiaździsty płaszcz nocy..."

W ciągu godziny dekoracje przebudowywano, balkon opuszczono niżej, lecz wyglądał on tak niepewnie, że odważny Romeo nie chciał za nic w świecie wdrapywać się na niego do swej najukochanszej, jak tego wymagał scenarjusz. Trzeba go było po raz drugi przebudować.

CIEMNA HISTORJA.

Filmowa sztuka charakteryzacji stoi tak wysoko, że dla dobrego charakteryzatora w Hollywood postarzyć aktora o 20 lat jest dziecinną zabawką. Niedawno jednak pewien charakteryzator miał naprawdę „ciężki orzech do zgryzienia". A mianowicie „gwałtownemu postarzeniu" ulec miał słynny baryton — murzyn — Paweł Robeson, znany nam, nota bene z filmu „Bosambo". Otóż zwykle na twarzy artysty, mającego ulec gwałtownej „kuracji postarzającej", malują się zmarszczki. Na czarnej twarzy Robesona sposób ten był, naturalnie, nie do zastosowania. Po długich naradach zrobiono mu sztuczne worki pod oczami i nałożono białą perukę. Podobno Robeson wyglądał na filmie jak... Matuzalem we własnej osobie.

PŁAZY-AKTORZY.

W Hollywood odczuwa się ostatnio brak płazów, nadających się na gwiazdy filmowe. Szczęśliwy posiadacz pytona, mniej-więcej salonowo wychowanego, pobiera za jego użyczenie do jakiegoś filmu „egzotycznego" 75 dolarów dziennie. Również odczuwa się dotkliwy brak kobry. Niedawno musiano zwykłą, schorzałą ze starości żmiję „ucharakteryzować" od ogona do głowy na kobrę i jeszcze przyczepić jej specjalny kaptur, który, jak wiemy, „noszony" jest przez eleganckie kobry czystej krwi. Rekina można wypożyczyć w Hollywood za 200 dolarów dziennie, wielbłąda za 25 dolarów.

ZASZCZYTY.

Pewnego razu słynny śpiewak i artysta filmowy Leo Carillo, podczas podróży wypoczynkowej w Meksyku odwiedził sierociniec indyjski, prowadzony przez misję tamtejszą. Sierociniec słynął z tego, że wychowankom jego nadawano imiona i nazwiska słynnych gwiazd filmowych. Był więc tam Clarke Gable, umiejący już czytać, i Franchet Toue, znany z łakomstwa, i dużo, dużo innych.

— Czy jest tu również i Leo Carillo? — zapytał nieśmiało artysta.

Naturalnie znalazł się i taki. Był on gruby, brudny i leniwy. Obydwa Leo Carillowie uścisnęli sobie serdecznie dłonie...

Historja prawdziwie filmowa

Znany francuski artysta komedjowy Georges Milton, słynny „książę Bouboule" przeżył niedawno ciekawą przygodę, o której lubi opowiadać w przystępie dobrego humoru swym przyjacielom.

Milton bawił niedawno we Włoszech i zawitał również na Korsykę. W Bastji, zachwycony malowniczością krajobrazu, postanowił, pomimo ostrzeżeń swych przyjaciół (w miejscowości tej grasują jeszcze bandy złodziejskie) zwiedzić okolice.

Pewnego razu, gdy artysta w towarzystwie nielicznych przyjaciół znajdował się daleko w górach, nagle zjawiła się grupa uzbrojonych bandytów, która po złowieszczym okrzyku „ręce do góry!" obrabowała turystów z całego bagażu i garderoby.

Odwaga bandytów zaimponowała Miltonowi. Zaproponował on opryszkom wstąpienie do ich bandy. Na pytanie, jakie zdolności posiada, legitymujące go do dostąpienia podobnego zaszczytu, zaśpiewał „Bouboule" swe najlepsze piosenki, a zachwyceni bandyci postanowili niezwłocznie zaliczyć opryszkę do swej bandy. Zwłaszcza rozentuzjazmowany był ataman szajki, nazwiskiem Montazea. On właśnie dopomógł Miltonowi przebrać się w piękny strój bandycki i uzbroił go od stóp do głowy. Następnie zachwycony artysta zagłębił się z nowymi towarzyszami w jakąś wielce romantyczną jaskinię, gdzie była przygotowana wspaniała kolacja na ich przyjęcie. Pod koniec uczty Milton i Montozea byli już najlepszymi przyjaciółmi. Ataman wręczył Bouboulowi swoją najpiękniejszą fotografję z dedykacją, na co Milton zwrócił się do niego: „Czy wie pan, że jestem królem artystów komedjowych we Francji?"

A na to bandyta:

„A ja jestem królem żartownisiów na Korsyce..."

Okazało się, że cała ta bandycka historja zaaranżowana została przez wesołych przyjaciół Miltona, którzy widocznie chcieli sobie zadrwić z jego romantycznego usposobienia i żądzy przygód...

Samuel Goldwin w Paryżu

Jak zwykle, co dwa lata, Samuel Goldwyn, jeden z największych potentatów filmowych Hollywoodu, odwiedza staruszkę — Europę. Obecnie zawitał do Paryża i przyjął przedstawieli prasy francuskiej w hollu hotelu, w którym się zatrzymał. Samuel Goldwyn urodził się w Warszawie, skąd wyemigrował do Ameryki. Obecnie stoi na czele wytwórni „Metro Goldwyn Mayer". Oto, co Goldwyn powiedział dziennikarzom francuskim:

— W tym roku zamierzam wyprodukować siedem filmów. Zaangażowałem słynnego francuskiego reżysera Rene Clair'a, który prawdopodobnie kierować będzie nowym filmem z Eddie Cantorem i zespołem słynnych Goldwyn-Girls.

Goldwyn z wielkiem uznaniem mówi o swych dwóch gwiazdach — Miriam Hopkins i Merle Oberon, z któremi odnowił kontrakt. Również zaangażowana została do Metro słynna artystka Elżbieta Bergner ze swym mężem reżyserem wszystkich jej filmów — Pawłem Czinnerem. Podpisała ona już pięcioletni kontrakt z Metro, i wyjedzie do Ameryki po powrocie do zdrowia. Zresztą zastrzegła sobie prawo kilkotygodniowego pobytu w Hollywood bezczynnie, w celu przyzwyczajenia się do klimatu i pracy.

Samuel Goldwyn oświadczył również, że zamierza wyprodukować kilka filmów we Francji. Wywołało to naturalnie wielkie zainteresowanie wśród filmowców francuskich.

Zapytany, co myśli o rozwoju telewizji, Goldwyn odpowiedział, że jest pewnym, że telewizja nie zagraża istnieniu kin. Zawsze bowiem znajdzie się publiczność, która zechce pójść do kina.

Podobno tym razem Goldwyn nie wspomniał ani słówkiem o swym dawnym wynalazku — Annie Sten, która kosztowała go miljony dolarów. Podczas swej ostatniej bytności w Europie Goldwyn nie przestawał mówić o swej przyszłej gwieździe. Widocznie i „sam" Goldwyn może się mylić.

—oOo—

Dubbing w Rumunji

Rumunja nie posiada wcale własnego przemysłu filmowego. Obecnie pewna grupa, działającą z ramienia filmu amerykańskiego założyła w Bukareszcie wielkie towarzystwo filmowe p. n. „Cinegrafia Romana". Kapitał zakładowy tego towarzystwa wynosi 5,000,000 lei. Towarzystwo to buduje własne laboratorjum i salony synchronizacyjne. „Cinegrafia Romana" nie zamierza produkować filmów, lecz działalność swoją skierowuje wyłącznie na tory dubbingu. Dubbingowane będą filmy prawie wyłącznie amerykańskie.

KRONIKA FILMOWA

— **W ubiegłym tygodniu** zawarta została umowa pomiędzy firmą Paramount Pictures Inc w Nowym Yorku, a naczelną Dyrekcją Polskiej Agencji Telegraficznej w Warszawie. Na podstawie powyższej umowy firma Paramount Pictures zobowiązuje się oddać PAT'icznej wyłączność swych słynnych tygodników aktualności na Polskę. Dzięki powyższemu, już w najbliższym czasie Tygodniki aktualności PAT'a zawierać będą najlepsze aktualja zarówno polskie jak i zagraniczne.

— **Znana artystka amerykańska** — Claudette Colbert zaskarżyła wytwórnię Columbia o odszkodowanie w sumie 200.000 dolarów, gdyż wytwórnia ta bez porozumienia się z aktorką zezwoliła na użycie fotosu artystki w reklamowaniu pewnej marki likieru. A może Claudette Colbert jest antyalkoholiczką?

— **Holandja posiada** 291 kinoteatrów. W roku 1935 filmowy rynek holenderski wchłonął 469 filmów pełnoprogramowych, z czego amerykańskich — 240, niemieckich 84, francuskich 48, angielskich 25, austrjackich 23, czeskich 18, oraz 10 filmów produkcji krajowej.

— **Niemieckie Ministerstwo Propagandy** przysądza corocznie (od roku 1934) wielką nagrodę państwową za najlepszy film sezonu. Nagroda ta jest przechodnią. W roku bież. puhar został przysądzony reżyserowi Karolowi Froelichowi za film p. t. „Traumulus", w którym rolę główną odtwarza Emil Jannings. Uroczystość ta odbyła się w gmachu opery berlińskiej, a udział w niej brał kanclerz Hitler.

— **Wielkie magazyny** londyńskie Selfridge zainaugurowały bezpłatne seanse w sali kinowej, otwartej dla wszystkich klijentów. W sali tej odbywają się codziennie seanse filmowe, na które składają się filmy — zapowiedzi obrazów, jakie wkrótce ukazać się mają na ekranach, należących do jednego z największych brytyjskich przedsiębiorstw kinematograficznych, Britisch Gaumont.

— **Jak donoszą z Hollywood**, Marlena Dietrich podpisała nowy kontrakt z Paramountem na 3 filmy, z tego 2 nakręci artystka w sezonie bieżącym, a trzeci w przyszłym. Jeden z tych filmów reżyserować będzie Ernest Lubitsch, drugi Frank Lloyd. Jak widzimy pogłoski o definitywnem zerwaniu Marlenny Dietrich z Hollywoodem okazały się przedwczesne. Gwiazda znajduje się obecnie w Anglji, gdzie nakręci film pod kierownictwem Aleksandra Kordy. Za ten film otrzyma olbrzymie honorarjum — 40.000 funtów szterlingów.

— **Arcybiskup wiedeński**, ks. kardynał dr. Innitzer zwiedził niedawno największe atelier wiedeńskie — Saschy w Rosenhügel, położone niedaleko Wiednia i przyglądał się zgóra godzinę zdjęciom nowego filmu Jana Kiepury p. t. „Im Sonnenschein".

— **Wkrótce rozpoczną się** zdjęcia do historycznego filmu polskiego „Barbara Radziwiłłówna", reżyserji Józefa Lejtesa. Kierownikiem produkcji został Mieczysław Znamierowski, twórca filmu „Córka generała Pankratowa". Przy kamerze — Seweryn Steinwurzel. W chwili obecnej reżyser zajmuje się opracowaniem szczegółów scenarjusza, autorem którego jest Anatol Stern. W dniach najbliższych wytwórnia „Agefilm" przystąpi do angażowania artystów. Wiadome już jest, że rolę Zygmunta Augusta odtworzy Witold Zacharewicz. Wkrótce będziemy mogli podać całą obsadę. Wielkie zainteresowanie wzbudza pytanie, kto odtworzy rolę Barbary Radziwiłłówny.

— **Po zrealizowaniu „Róży"**, film polski przystępuje do przeniesienia na ekran drugiej powieści wielkiego pisarza polskiego „Wierna Rzeka". Film ten zrealizowany będzie, jak już donosiliśmy, przez „Orfilm". Obsada jest już ustalona: Kazimierz Junosza-Stępowski (Olbromski), Franciszek Brodniewicz (kapitan Wiesnicyn), Jadzia Andrzejewska (córka karczmarza), Antoni Różycki i inni. Operator — Albert Wywierka. Reżyseruje Leonard Buczkowski, scenarjusz — Anatol Stern.

Film a telewizja

Prasa angielska podaje, że radjo angielskie zwróciło się z propozycją współpracy do angielskich przemysłowców filmowych. Chodziło o nadawanie filmów drogą radjową. Filmowcy odrzucili jednak stanowczo tę propozycję, uzasadniając odmowę tem, że nadawanie filmów drogą telewizyjną może w sposób katastrofalny odbić się na frekwencji kin a więc pośrednio zagrozić angielskiej produkcji filmowej. Wtedy radjo angielskie postanowiło założyć produkcję filmów na własny rachunek i uniezależnić się w ten sposób od współpracy przemysłu filmowego. W odpowiedzi na to przemysłowcy filmowi zabronili wszystkim swoim pracownikom brania udziału w filmach nakręconych dla radja i to pod groźbą zerwania kontraktów. Prasa angielska poświęca obecnie dużo miejsca tej ciekawej rywalizacji radja z filmem.

Wieści i obrazki z kraju

Fragment z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Głębokiem

Skromny, 1-piętrowy domek przy ulicy Zamkowej w Głębokiem, we wnętrzu którego mieści się urząd pocztowy, posiada przeszłość, związaną bezpośrednio z osobą Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dotyczy to szczególnie pokoju centrali telefonicznej na I piętrze, tam to bowiem w roku 1921 w miesiącu sierpniu Marszałek Piłsudski spędził prawie pół godziny, badając sprawność linij telefonicznych.

Marszałek Piłsudski, jak opowiadają, bawił w tym czasie w okolicach Głębokiego zwiedzając pamiątki pozostałe po wojnie napoleońskiej. A ponieważ w samem Głębokiem również jest ślad pobytu Napoleona, mianowicie w gmachu urzędu starościńskiego, a dawniejszym klasztorze OO. Karmelitów Bosych, znajduje się pokój (dziś siedziba referatu rolnego), w którym Napoleon wydał historyczny biuletyn, oznajmiający, że idzie walczyć o Niepodległość Polski, przeto Marszałek zawitał także do Głębokiego, celem obejrzenia tego pokoju. Urzędujący wtedy starosta dziśnieński, Przesiecki, korzystając z obecności p. Marszałka, interwenjował, że telegraf i telefony źle działają i że połączenia na odcinkach uzyskuje się bardzo trudno. Wobec tego, p. Marszałek zabrawszy ze sobą starostę, udał się do urzędu pocztowego. Dyżurnym telefonicznym był w tym dniu p. W. Sakowicz, obecnie naczelnik urzędu pocztowego w Budsławiu, który też przy wejściu zdał Marszałkowi raport, poczem udzielał wyjaśnień w kwestji działalności telefonów i telegrafów.

Oto co opowiada p. Sakowicz:

— Pan Marszałek po odebraniu raportu zażądał połączenia telefonicznego z Dowództwem Straży Granicznej w Drui, a sam usiadł przy stole, wyjął z kieszeni zegarek i śledził czas połączenia. Połączenie to uzyskano w ciągu 4 minut, poczem Marszałek zażądał zawezwania do telefonu Dowódcy Straży. Po otrzymaniu meldunku, że Dowódca Straży znajduje się na odcinku, Marszałek zwrócił się do starosty:

— I cóż pan chce? Linja telefoniczna działa doskonale, pańska skarga na wadliwą działalność poczty jest bezpodstawna.

Po zapytaniu o odległość z Głębokiego do Drui — Marszałek sprawdził jeszcze kilka linij telefonicznych, uzyskując wszędzie jak najlepsze i szybkie połączenie. Widząc zadowolony wyraz twarzy Marszałka ośmieliłem się zameldować że posiadam do służby telefonicznej tylko dwóch monterów i ci muszą w dodatku udawać się na uszkodzenia pieszo, gdyż p. starosta nie chce przydzielić koni, a ponieważ administruję b. rozległym terenem, przeto bywają wypadki, że naprawienie uszkodzonej linji ulega siłą rzeczy opóźnieniu. W wyniku mego meldunku Marszałek wydał w mej obecności p. staroście polecenie dostarczania do dyspozycji monterów podwód szarwarkowych. Obejrzawszy jeszcze inne urządzenia poczty, podczas czego udzielałem na zapytanie wyjaśnień, Marszałek opuścił urząd pocztowy.

W. M.

—(::)—

Święciany

— WIOSENNE ŚWIĘTA MŁODZIEŻY. — W roku bież. na terenie pow. święciańskiego w sześciu gminach mają się odbyć Wiosenne Święta Młodzieży, w których weźmie udział dziatwa szkolna oraz młodzież należąca do zespołów i organizacyj młodzieżowych, jak Zw. Strzelecki. Terminy Wiosennego Święta Młodzieży zostały ustalone następująco: 17-go maja **w Mielegianach** dla terenu gm. mielegiańskiej, twereckiej i częściowo hoduciskiej, 21 maja — **w Duksztach** dla gminy dukszańskiej i częściowo daugielskiej, i **w Łyntupach** dla gm. łyntupskiej, komajskiej i częściowo hoduciskiej, 24 maja **w Kiemieliszkach** dla gm. kiemieliskiej, żukojniańskiej i częściowo podbrodzkiej, **w Ignalinie** dla gm. daugieliskiej i kołtyniańskiej. 7 czerwca **w Świrze** dla gm. świrskiej i szemietowskiej. Ramowy program tych świąt przewiduje od godz. 7 do 11 zdobywanie odznak POS i OS, godz. 11—12 nabożeństwa, po nabożeństwach festyn ludowy ze śpiewem ogólnym i zespołowym, inscenizacje, tańce ludowe, występy orkiestr, gry i zabawy ruchowe.

Wiosenne Święta Młodzieży przeprowadzali Powiatowa Komisja Oświatowa łącznie z Inspektoratem Szkolnym i Powiatową Komendę WF i PW przy pomocy utworzonych miejscowych Gminnych Komitetów, w skład których wchodzą kierownicy i nauczyciele szkół, wójtowie gmin, przedstawiciele rad gminnych i organizacyj młodzieżowych. (A. Z.)

— **SEKCJA WYCHOWANIA SPOŁECZNEGO PRZY P.W. i W.F.** Powołana w kwietniu r. b. przy Powiatowym Komitecie P.W. i W.F. w Święcianach, Sekcja Wychowania Społecznego i Propagandy ukonstytuowała się w dniu 7.V r. b. następująco: p. St. Antoszczuk — kierownik sekcji, p.p. kpt. Stefan Drabczyk, por. J. Wołoszkiewicz, R. Żyźniewski, A. Filonik, St. Zapasnik, J. Wójciak, J. Minuczycówna, St. Pućkowski i A. Zankiewicz — członkowie. Na referenta prasowego i sprawozdawcę do Pol. Rad. został powołany p. Aleksy Zankiewicz. A. Z.

— NA SKÓRĘ? Andrzej Paukszteło z Polesia, gm. łyntupskiej powiadomił policję, że w nocy z 8 na 9 złodzieje dostali się po wydarciu strzechy do stajni, udusili 3-tygodniowego źrebaka i wyciągnęli go przez małe okienko. Gdy właściciel krzykiem chciał odstraszyć złodziei, jeden z nich strzelił z obciętego karabinu do Paukszteły, lecz chybił. Złodzieje zbiegli ze skradzionym źrebakiem.

— **KONNY ODDZIAŁ P. W. „KRAKUSI" W CEJKINIACH** mocno odczuwał brak broni małokalibrowej celem prowadzenia strzelectwa wśród swoich członków w okresie przedpoborowym, jakkolwiek w jesieni na koncentracji konnych plutonów P. W. w Święcianach zdobył I miejsce w konkurencji plutonów w strzelaniu. Przed kilkoma dniami proboszcz parafji w Cejkiniach ks. Władysław Koronowicz ofiarował plutonowi własny flower i 40 sztuk naboi. **A. Z.**

— **ZJAZD PRZEWODNICZĄCYCH WYDZIAŁÓW PEDAGOGICZNYCH, PRACY SPOŁECZNEJ i KURS PRAWNICZY Z. N. P.** 10 maja b. r. w Święcianach w lokalu Pub. Szk. Pow. odbył się Zjazd Prezesów Ognisk Z. N. P., Przewodniczących Wydziałów Pedagogicznych i Pracy Społecznej Ognisk oraz Kurs Prawniczy dla prezesów i przewodniczących Ognisk Z. N. P. z terenu pow. święciańskiego. Spośród członków Z. N. P. na Zjazd i Kurs przybyło 31 osób, zaś z zaproszonych gości: delegat Okręgu Wilno Z. N. P., prezes Oddziału Z. N. P. Brasław, podinspektor szkolny A. Filonik i instruktor o. p. A. Zankiewicz. Zjazd otworzył prezes Oddz. Pow. Z. N. P. w Święcianach p. J. Wójciak, zarządzając jednominutową ciszę celem uczczenia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Skolei przystąpiono do obrad według następującego porządku dziennego: 1) Sprawozdania Przewodniczącego Wydz. Ognisk ze stanu pracy w terenie, 2) Wytyczne pracy wydziałów pedagogicznych i pracy społecznej przy Ogniskach i 3) Kurs prawniczy o programie: a) Zasady i sposoby interwencji, b) Wytyczne pracy referentów prawnych przy Ogniskach, c) Najważniejsze zagadnienia z pragmatyki (ustalenie, urlopy, przeniesienia, zwolnienia i dyscyplinarki), d) Wytyczne ustawy uposażeniowej, e) Najważniejsze przepisy ustawy emerytalnej, f) Ustawa samorządowa, g) Sądy koleżeńskie i organizacje i h) Odpowiedzi na pytania wysunięte przez uczestników na kursie.

Wytyczne pracy wydziałów pedagogicznych omówił p. N. Szapiel z Daugieniszek, zaś — pracy społecznej i kurs prawniczy przeprowadził dr. Piwowar z Wilna. **A. Z.**

Głębokie

— **DEPESZE DO MIN. ROLNICTWA.** W dn. 11 b. m. odbyło się w Głębokiem posiedzenie Zarządu Okręgowego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych, na którem, poza omówieniem spraw bieżących, zostały poruszone poważne zagadnienia natury ekonomicznej i gospodarczej powiatu dziśnieńskiego. Na uwagę zasługuje wysłana w tym dniu od Zarządu Towarzystwa do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych depesza treści następującej:

„Zastój w handlu włóknem lnianem przy znacznych pozostałościach tego włókna na składach handlowych i w gospodarstwach rolnych oraz przy istniejącej wśród rolników tendencji zwiększania zasiewów lnu, wywołuje zatrważające obawy wśród świadomych sytuacji kół rolniczych. Powiatowi dziśnieńskiemu, jako mającemu największą w Polsce powierzchnię zasiewów lnu, zagraża katastrofa gospodarcza, o ile pozostałości włókna z ubiegłego sezonu nie zostaną usunięte z rynku, a zbyt nowych zbiorów nie będzie zabezpieczony. Mając przeświadczenie, że rynek wewnętrzny zdolny jest pochłonąć ogromne ilości włókna lnianego, szczególnie grubszych gatunków, o ile nastąpi stanowcze posunięcie w kierunku zamiany juty na len i ograniczenia użycia bawełny — niniejszem zwracamy się do Ministerstwa Rolnictwa z gorącą prośbą o spowodowanie zakazu wwozu juty do Polski i poważnego podniesienia cła na bawełnę".

Mołodeczno

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. 9 b. m. przywieziono do szpitala w Mołodecznie Stefana Czubina z Chożowa, gm. mołodeczańskiej, który wystrzałem z rewolweru chciał sobie odebrać życie. Rana jest ciężka.

Dzisna

— ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM. W dniu 9 b. m. Anna Mowczunówna z Obruba, gm. prozorockiej, lat 17, rzuciła się pod pociąg, zdążający z Ziabek do Podświla i poniosła śmierć na miejscu. Mowczunówna została zwolniona z pracy w folwarku Grochowo, gm. pliskiej, gdzie była służącą.

Postawy

— **BUDOWA DROGI KOBYLNIK—POSTAWY.** Komisja drogowa wydziału powiatowego przy współudziale kierownika zarządu drogowego dokonała wiosennego przeglądu stanu dróg w powiecie.

Komisja stwierdziła duże potrzeby, które w ramach środków finansowych budżetu powiatowego nie mogą być zrealizowane tak, że zachodzi konieczność uzyskania dodatkowych kredytów. Na drogach samorządowych prowadzi się normalną konserwację, a ponadto kontynuuje na przestrzeni 25 km budowę bitej drogi Kobylnik—Postawy, przy których to robotach zatrudnionych jest około 200 robotników.

Droga ta jest przedłużeniem ukończonej w roku ubiegłym drogi Wilno—Kobylnik i z końcem bieżącego roku będzie ukończona, stanowiąc bezpośrednio połączenie siedziby powiatu z Wilnem.

Wilejka pow.

— **NISKOPROCENTOWA POŻYCZKA DLA RZEMIEŚLNIKÓW.** Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał dla rzemieślników pow. wilejskiego czteroprocentową pożyczkę w wysokości 10000 zł., które mają być użyte na rozbudowę rzemiosła w powiecie. Pieniądze mają być rozprowadzone w teren za pośrednictwem Kasy Komunalnej w Wilejce. Przed przekazaniem przeznaczonej sumy na cele rzemiosła powiatu wilejskiego B. G. K. stara się uzyskać gwarancje, któraby dałaby całkowitą pewność, iż pożyczka zostanie zwrócona, z zachowaniem przepisanych warunków. Sprawa jednak przeciąga się, B. G. K. wstrzymuje się z wysyłką przeznaczonej sumy, a tymczasem rzemieślnicy z powiatu czekają na pożyczkę. Sprawa ta winna być jaknajszybciej załatwiona. W. R.

Świętokradztwo w Hoduciszkach

W nocy 12 b. m. z kościoła w Hoduciszkach (pow. święciański) złodzieje wybili szybę w oknie, przedostali się do wnętrza i skradli monstrancję i puszkę blaszaną do komunikantów ogólnej wartości zł. 400.

EUGENJA KOBYLIŃSKA 63

Pamiętnik nauczycielki

Rozbrajała mię. Taka szczera i ładniutka i taka nieodpowiedzialna za swoje czyny, a raczej nieczyny. Potem przestała chodzić do szkoły. Nie było jej ze dwa tygodnie. Brakło mi tej uśmiechniętej obecności na przedostatniej ławce koło okna i rudawych miękkich połysków, zapalających się w gęstwinie tych jakby również leniwych włosów.

Przyszła potem. Już dziewczęta wiedziały o co chodzi. Świegotały jak kanarki.

— Zinka wychodzi zamąż, proszę pani.

— Ma narzeczonego!

— O jej! naprawdę będzie jej ślub! Pani wie!

Nie wierzyłam. Wstała. Uwysmukliła się leniwie w poświacie okna. Skinęła głową.

— To Helka rozpaplała. Miałam nic nie mówić. Potem pani opowiem.

Usiadła z godnością. Znowu zastygła w leniwej pozie. Naturalnie, że nie dręczyłam jej częściami mowy. Była poza szkołą. Stała się dziwna i daleka. Dziewczęta zerkały ku niej raz po raz. Ściągała niby magnes — wszystkie spojrzenia. Roztrysnęła mi lekcję nanic. Nie w mojej mocy było posklejać dziewczęce roztargnienie.

Nareszcie znalazłyśmy się na korytarzu. Przytuliła się do mnie chętnie i samorzutnie.

— Mój ślub będzie za trzy tygodnie.

— Cóż tak nagle?

— Wie pani, że to on tak wymyślił. Chodził do nas już dawno. Ojciec mówił, że nudny, ale grał z nim w szachy... A on często się ze mną bawił w chowanego... w gonionego... Jak złapał, to tak ściskał.

Ściągnęłam brwi, ale słuchałam.

— A dwa tygodnie temu — jak nikogo nie było — przyszedł... (tu zawahała się) Przyszedł... no i... zaręczyliśmy się...

— A dlaczego właściwie?

— No! Tatuś mówi, że jestem oślica, uczyć się nie lubię, chcę, żeby mi dano spokój... Chcę mieć swoje mieszkanie, ale takie — ef! ef! On jest bogaty.

— Myślę, że on ci się podoba?

— E, niebardzo. Stary taki. Ma już lat trzydzieści.

Umilkła. A potem powiedziała w popłochu:

— Trochę się boję. Ale co robić? Mama też mówi, że to najlepsze wyjście.

* * *

Biedna moja Zinka. Co się potem z nią stało? Zginęła mi z oczu. Wspominam o tem też w związku z przeżyciami dziewcząt moich. Dziwnie to się układa. Małżeństwo w opinji społeczeństwa jest i gloryfikowane i degradowane. Staje się ono ukoronowaniem szlachetnych marzeń kobiety o życiu rodzinnem, o stworzeniu szczęścia dla otoczenia, a zarazem jest przytułkiem dla wykolejonych i niedorozwiniętych.

— E, czego taka durna się nauczy — słyszałam sama, jak się gniewała jakaś matka. — Gdzież tu geometrja, kiedy jej chłopcy w głowie. Zamąż niech idzie! Niech sobie złapie jakiego osła. Inaczej na złą drogę pójdzie.

A raz byłam świadkiem, jak młodziutka studentka prawa szlochała z powodu „okrucieństwa" znanego w Wilnie profesora. Nie złożyła poprawki. A najgorzej, że bezwzględny profesor powiedział stanowczo:

(D. c. n.)

Delegaci Zw. Weteranów u p. Wojewody

Kierownicy delegacji Zw. Weteranów powstań narodowych 1914—1919 r. z Wielkopolski, Pomorza i Śląska po uroczystościach żałobnych odwiedzili między in. wojewodę wileńskiego Bociańskiego, jako poznańczyka, przyczem z uznaniem wyrażali się o przyjęciu, jakiego doznali ze strony publiczności wileńskiej.

Przedstawiciele Dyrekcji P. R. w Wilnie

W dniu 10 bm. przybyli do Wilna z Warszawy Dyrektor Programowy R. P. p. Piotr Gorecki i Sekretarz Generalny P. R. płk. inż. Zygmunt Karaffa — Kreuterkraft, którzy reprezentowali Polskie Radjo na uroczystościach pogrzebowych.

Następnie przedstawiciele Dyrekcji odbyli szereg konferencyj na tematy programowe i organizacyjne w Rozgłośni Wileńskiej, oraz zwiedzili fabrykę „Elektrit", gdzie odbyła się konferencja na temat potanienia sprzętu radjowego i możliwości wyprodukowania taniego odbiornika ludowego.

Dnia 13 bm. w godzinach popołudniowych Dyrektor Górecki i płk. Karaffa — Kreuterkraft odjechali do Warszawy.

Bezrobotni zasiewają ogródki działkowe

Na terenie ogródków działkowych dla bezrobotnych w ostatnim tygodniu rozpoczęła się akcja siewna. Prawie wszystkie już działki, których liczba w bieżącym roku dosięgła 1000, zostały skopane i odpowiednio nawożone. Odbywa się w związku z tem przydział nasion tych warzyw, które obecnie można bez obawy wysiewać lub sadzić.

Bezrobotni naogół uprawiają działki sami, w wielu jednak wypadkach wyręczają się rodziną — szczególnie wtedy, gdy zostają zatrudnieni na dłuższy czas poza Wilnem. Prace odbywają się pod kierownictwem instruktora rolnego.

Budżet ogródków działkowych dla bezrobotnych na rok 1936-37 zamyka się sumą 22 tysiące złotych, przyznanych już przez Fundusz Pracy. Oprócz tego T-wo Ogródków Działkowych rozporządza sumą 6 tys. złotych, uzyskanych również z Funduszu Pracy na niwelację terenu, przeznaczonego na ogródki, przy ul. Kalwaryjskiej. (w.)

DEWIZY

Ministerstwo Skarbu nadało Domowi Bankowemu T. Bunimowicz w Wilnie uprawnienia banku dewizowego, co m. in. obejmuje kupno — sprzedaż obcych walut i dewiz, przekazy zagraniczne i t. d.

Zapisz się na członka L. O. P. P.
(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

Na wileńskim bruku

KRADZIEŻ 860 ZŁ.

W dn. 12 b. m. podczas uroczystości pogrzebowych na ul. Ostrobramskiej z kieszeni kamizelki Chaima Stereza (Słowackiego 24) skradziono portfel, zawierający zł. 860 w gotówce.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

Zofja Stankiewiczowa (Pańska 8) w dniu 12 b. m. z powodu niezgodnego pożycia z mężem, usiłowała otruć się kwasem siarczanym. Pogotowie ratunkowe przewiozło Stankiewiczową do szpitala Św. Jakóba w stanie niebudzącym obaw. Dochodzenie prowadzi się.

SAMOBÓJSTWO KOLEJOWCA.

W dn. 11 b. m. o godz. 22.30 Paweł Lisztron (Legjonowa 6) strażnik ochrony kolei, wystrzałem z rewolweru w piersi pozbawił się życia na 1-szym peronie stacji osobowej Wilno. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala Św. Jakóba.

Z PROCY — W OKO: ŚLEPOTA.

Helena Sienkiewiczowa (Śniegowa 34) zameldowała, że w dniu 11 b. m. w czasie zabawy Eugenjusz Tarasewicz, lat 15, zam. tamże, rzucając kamieniem z procy, wybił prawe oko jej synowi Edwardowi, lat 12. Edwarda Sienkiewicza umieszczono w szpitalu kolejowym, gdzie mu oko wybrano.

AUTO NAJECHAŁO NA DOROŻKĘ.

W dn. 12 b. m. o godz. 14.45 na skrzyżowania M. Pohulanki i Poznańskiej auto osobowe Nr. 7908, prowadzone przez Stanisława Mundziela, m-ca Lidy, najechało na dorożkę konną Hirsza Kodesa, ul. Kozia 4. Koń doznał złamania nogi, dostarczono go więc do rakarza i zastrzelono. Wartość konia zł. 450.

KRONIKA

Czwartek 14 Maj	Dziś: Bonifacego M., Justyny Jutro: Zofji M., Jana de la S. Wschód słońca — godz. 3 m. 18 Zachód słońca — godz 7 m. 12

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 13 V. 1935 r.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 18
Temperatura najniższa + 10
Opad 1,2
Wiatr półn.
Tendencja: lekki wzrost
Uwagi: chmurno

— PRZEPOWIEDNIA POGODY do wieczora dnia 14 maja 1936 r.

Rano chmurno i mglisto, miejscami drobny deszcz, w ciągu dnia rozpogodzenia.

Temperatura bez większych zmian.

Słabe wiatry miejscowe.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 2) Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); 3) Rodowicza (Ostrobramska 4); 4) Sapożnikowa (Zawalna 41).

RUCH POPULACYJNY.

— ZAREJESTROWANE URODZINY: 1) Borkowski Jan, 2) Borkowska Wanda, 3) Micrałowski Zdzisław, 4) Lebiedkin Chana — oSra, 5) Bastocka Peza, 6) Muler Samuel, 7) eBjnarowiczówna Danuta — Leontyna.

— ZAŚLUBINY: 1) Iwaszkiewicz Paulin — Walska Celina.

— ZGONY: Kwaśniewski Bogusław, lat 13; 2) Szyrwindłowa Olga, lat 70; 3) Markiewicz Henrjeta, lat 84; 4) Marcinkiewicz Henryk — Edward, niemowlę; 5) Orłowski Józef, dozorca oomdwy, lat 59; 6) Stefanowicz Antoni, lat 28; 7) Martusewicz Stanisław, kucharz, lat 65.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Talaśka Franciszek z Warszawy; Roehr Franciszek z Warszawy; Starzeński Andrzej z Warszawy; Świętorzecki Karol, ziemianin z maj. Połoczany; płk. Sikorski z Warszawy; por. Kempczyński z Warszawy; Kiełbińska Marja z Warszawy; mjr. Cianciara Stanisław z Warszawy; mjr. Witkowski Jakób z Warszawy; Święcicki Kazimierz z Warszawy; Majkowski Stanisław z Karniewa, Gałdyński Stanisław z Poznania; Rose Halleck wicekonsul ameryk. z Warszawy; Merzelis-Hemar Marjan z Warszawy; Gregorowicz Alfons z Poznania; Sudlitz Czesław, inż. z Pionek; — Łada-Łabarzewski Jerzy z Warszawy.

— **Do Hotelu „Europa".** Rozensztajn Jakób, kupiec z Warszawy; por. Łuczak Aleksander z Sokółki, Jachimowicz Stefan z Płocka; Berenson Izrael, kupiec z Warszawy; Tomaszewski Tadeusz, adwokat z Warszawy; Meysztowicz Oskar, ob. ziemski z Baranowicz, Szapiro Anna z Baranowicz; Izegson Mnucha z Baranowicz; Kipersztejn Izaak, kupiec z Warszawy; Weyhart Edward z Warszawy.

AKADEMICKA.

— **Akademicki Związek Morski R. P. w Wilnie** podaje do wiadomości, że przerwany żeglarski kurs teoretyczny dla sympatyków marynistyki i reflektantów na obozy żeglarskie w Jastarni i Trokach spowodu uroczystości żałobnych i przygotowań przedzjazdowych do Lwowa, rozpocznie się znowóż dnia 15 bm. o godz. 19 w lokalu A. Z. M., który mieści się przy ul. Wielkiej Nr. 17.

Bliższych informacyj w sprawie wyjazdu na wyżej wspomniane obozy udziela Zarząd A. Z. M. we wtorki, czwartki i soboty od g. 17—19.

SPRAWY SZKOLNE.

— ZARZĄD SZKOŁY STOW. „RODZINY WOJSK." zawiadamia, że zapisy do tejże szkoły rozpoczynają się od dnia 15 bm. w lokalu szkolnym Mickiewicza 13 od godz. 11 do 13 codziennie prócz świąt i niedzieli.

WOJSKOWA.

— WCIELENIE DO SZEREGÓW POBOROWYCH ABSOLWENTÓW szkół średnich i studentów rocznika 1915 oraz starszych, którzy dotychczas korzystali z odroczeń, nastąpi w drugiej połowie lipca r. b. oraz w początkach sierpnia.

— KTO STAJE PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ? Dziś 14 maja przed Komisją Poborową winni stawić się wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1915 z nazwiskami rozpoczynającemi się na litery J i L.

Jutro stają przed komisją poborową mężczyźni ur. w r. 1915 zamieszkali na terenie 1, 2, 3, 4 i 5 Komisarjatu z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę M.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— WILEŃSKIE KOŁO ZW. BIBLJOTEKARZY POLSKICH. 20 maja o godz. 7 wiecz. w razie braku quorum o godz. 8 w Biblj. Uniwersyteckiej odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie Walne członków (145 zebranie ogólne).

Na porządku dziennym m. in.: Wybór delegatów na Doroczne Zebranie Delegatów Kół oraz Wnioski na Zebranie Delegatów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZJAZD DELEGATÓW LM. i K. uchwalił w dniu 10 bm. następujący wniosek mec. JJ. Zmirowicza:

„Zjazd Delegatów Okręgu LM. i K. w Wilnie towłosy brzdąc" z Shirley Temple w roli głów kolonij dla Polski, jako warunku jej ekspansji gospodarczej i pomyślnego rozwiązania problemu przeludnienia wsi, wzywa Naczelne Władze L. M. i K., ażeby bacznie czuwały nad wykorzystaniem momentu dziejowego, który może zapewnić Polsce tereny zamorskie. Zarazem zwraca się z apelem do całego społeczeństwa polskiego o poparcie Funduszu Akcji Kolonjalnej".

RÓŻNE.

— SZKOLNE KOŁO SZYBOWCOWE w Wilnie wyświetla w kinie „PAN" film p. t. „Złotowłosy brzdąc" z Shirley Temple w roli głównej. Bilet wstępu na wszystkie miejsca kosztuje gr. 30. Dochód przeznacza się na realizację hasła „uczmy się latać".

— SZCZEPIENIE OSPY. Od 18 maja do 30 czerwca przeprowadzone zostanie szczepienie ospy dla dzieci jednorocznych. Szczepienia ospy przeprowadzać będzie Ośrodek Zdrowia przy ul. Wielkiej oraz niektóre szpitale miejskie.

Obwieszczenia o szczepieniu ospy ukażą w w najbliższych dniach na ulicach miasta.

— CHOROBY ZAKAŹNE. W ciągu ub. tygodnia na terenie Wilna zanotowano 29 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne. Z chorób zanotowano m. in. ospę wietrzną, płonicę, błonicę, odrę, koklusz, 1 wypadek tyfusu oraz gruźlicę.

KOMUNIKATY.

— KONSULAT ŁOTEWSKI W WILNIE KOMUNIKUJE, że dnia 15 maja będzie nieczynny spowodu święta.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w czwartek dn. 14 maja o godz. 8 przedstawienie wieczorowe w Teatrze na Pohulance wypełni komedja w 3 aktach W. Bus Fekete w przekładzie E. Gałuszkowej — p. t. **„Trafika pani generałowej".** Ceny propagandowe.

— Jutro, w piątek dn. 15.V o godz. 8 w. „Matura". Ceny propagandowe.

— **Koncert Stanisława Szpinalskiego na Pohulance.** Dnia 19 maja o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się w Teatrze na Pohulance recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. Ceny zwykłe.

— **Występy Stefana Jaracza w Wilnie.** — Wkrótce (dn. 22, 23 i 24 bm.) miasto nasze oczekuje nielada sensacja artystyczna, gdyż zjeżdża na 3 gościnne występy Warszawski Teatr Ateneum na czele ze Stefanem Jaraczem, który ukaże się w głównej roli w sztuce W. O. Somina „Zamach". Partnerką Stefana Jaracza jest Stanisława Perzanowska. Ceny miejsc specjalne.

— **Otwarcie sezonu letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim.** Dnia 23 maja nastąpi uruchomienie teatru letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim. Sezon letni rozpocznie świetna komedja „Wiosenne porządki".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Ostatnie przedstawienie „Trafiki pani generałowej". Ceny propagandowe.** Dziś świetne przedstawienie „Trafiki pani generałowej" z Beslani i Dembowskim w rolach głównych. Muzyka S. Kontera. Ceny propagandowe.

— **Jutrzejsza premjera. Występy Janiny Kulczyckiej.** Jutro po raz pierwszy po powrocie do Wilna Janina Kulczycka wystąpi w swej najlepszej kreacji Soni w słynnej op. Lehara „Carewicz". W roli tytułowej K. Dembowski. Reżyserja M. Tatrzańskiego. Charakterystyczne tańce rosyjskie w wykonaniu M. Martówny i J. Kaplińskiego na tle zespołu baletowego. Przy pulpicie A. Wiliński. Wystawa całkowicie nowa W. Makojnika.

„REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w czwartek 14 maja powtórzenie premjery programu rewjowego p. t. **„Rozkosze Wiednia".**

Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

— DORA KALINOWNA W WILNIE. Najwybitniejsza diseuse Europy, filar „Cyrulika Warszawskiego", niezrównana odtwórczyni pieśni i humoru Dora Kalinowna wystąpi gościnnie tylko jeden raz, w sali b. Konserwatorjum w niedzielę 17 maja o godz. 20.15 w swym wspaniałym repertuarze.

Występ Kalinowny, to prawdziwa rewelacja niepospolitego talentu odtwarzania postaci charakterystycznych.

Bilety już do nabycia w skl. muz. „Filharmonja", Wielka 8.

Akademja żałobna w Zw. Kupców Żydowskich

W nastrojowo udekorowanej, całej w kirze i półmroku tonącej, przy oświetlonym jedynie popiersiu Marszałka, sali Centrali Wileńskiego Związku Kupców Żydowskich odbyła się we wtorek uroczysta akademja żałobna.

Akademję otworzył prezes Rady Naczelnej kupiectwa Żyd. woj. płn. wsch. A. Kawenoki przemówieniem w języku polskim i żydowskim, kreśląc charakterystykę Marszałka.

Nastrojowe przemówienie w języku żydowskim wygłosił p. D. Kapłan — Kapłański. W przemówieniu swem dał wyraz uczuciom ludności żydowskiej, która wraz z całem społeczeństwem polskiem, żegnała we wtorek Serce największego z współczesnych Polaków.

Ostatni zabrał głos w języku polskim prezes Rady Naczelnej Kupiectwa Żydowskiego w Polsce p. Mayzel M. z Warszawy.

Po przemówieniu odczytał p. Mayzel wybrane myśli Piłsudskiego, które zebrani na akademji wysłuchali w skupieniu.

W chwili, gdy inż. Kawenoki zamykał zebranie dały się słyszeć z oddali pierwsze wystrzały armatnie, symbolizujące zakończenie wileńskich uroczystości pogrzebowych. Nastrojowa akademja pozostawiła na uczestnikach niezatarte wrażenie. (m.)

RADJO

WILNO.

CZWARTEK, dnia 14 maja 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka i gimn.; 6.50: Muzyka z płyt: 7.20: Dzien. por.; 7.30: Program dz.; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00: Aud. dla szkół; 8.10: Audycja dla poborowych; 11.57: Czas i hejnał: 12.05: Dzien. południ.; 12.15 Poranek muzyczny; 13.10: Chwilka gospod. dom. 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Koncert muzyki lekkiej; 16.00: Wiosna zwierząt w niewoli, pog.: 16.15: Uczymy się słuchać muzyki; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Samorząd terytorjalny; 17.15: Koncert, 18.00: Pogadanka aktualna; 18.10: Recital fortepianowy Natalji Weissman — Hublerowej;; 18.30: Program na czwartek, 18.40; Berżeretki francuskie; 19.00: Przegląd litewski; 19.10: Jak spędzić święto?; 19.15: Wspomnienia studenckie, pog. wygł. dr. Władysław Arcimowicz: 19.25: Koncert rekl.; 19.35: wiad. sportowe; 19.45: Pogadanka aktualna; 19.55: Przerwa; 20.00: Bunt bajek; 20.45: Dziennik wiecz.: 20.55: Obrona przeciwlotniczo-gazowa pog.; 21.00: Słuch. oryg. „operacje"; 21.35: Nasze pieśni; 22.00: A. W. Mozart — kwartet Nr. 30; 22.30: Wyjątki z oper Rimskiego-Korsakowa; 23.00: Wiad. met.: 23.05: Muzyka taneczna.

PIĄTEK, dnia 15 maja 1936 roku.

6.30: Pieśń: 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka, 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program; 7.35: Giełda roln. 7.40: Muz. z płyt; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10: Audycja dla poborowych; 8.30 Przerwa: 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Dziennik południ. 12.15: Audycja dla szkół; 12.45: Utwory Antoniego Dworzaka; 13.10: Chwilka gospod. dom. 13.15: Z rynku pracy; 13.20: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Zofjom, Zośkom i Zosieńkom w dniu imienin: 16.00: Pogadanka dla chorych; 16.15: Koncert Zespołu Tadeusza Seredyńskiego: 16.45 Pogadanka dla dzieci; 17.00: Skarby Polski — „Lotnictwo polskie"; 17.15: Minuta poezji; 17.20: „Arje i pieśni mistrzów belcanta" w wyk. Stanisławy Zawadzkiej 17.50: Poradnik sportowy; 18.00: Utwory Klaudjusza Debussy; 18.30: Program na sobotę; 18.40: Pieśni hebrajskie; 19.00: Ze spraw litewskich;; 19.10: Co się dzieje w Wilnie, pog. Mieczysława Limanowskiego; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami; 20.00: Pierwszy monolog Symforjana Drucika, Jana Tyszkiewicza, w wyk. Zdzisława Karczewskiego; 20.10: Czar miłości, operetka w 3 aktach Akosa Butty Kaya; W przerwie Dziennik wiecz. Obrazki z Polski; 22.00: Utwory Eugenjusza Morawskiego; 22.30: Skrzynka techniczna; 22.45: Wiad. met. 22.50: Muzyka taneczna.

Policja musi w to wejrzeć

A. Manżet mieszka z żoną i dziećmi w małem mieszkanku przy zaułku Strażackim 4. Nędza i głód są stałymi gośćmi tej ubogiej rodziny, dla której złotówka stanowi wielki kapitał.

Onegdaj jednak w życiu Manżet zaszła pewna zmiana. Szarą beznadziejność nędzy przeszył nagie promień nadziei. Przyszła ona wraz z listonoszem, nieznanym gościem w mieszkaniu Manżeta, w postaci małego skrawka papieru. Było to adresowane dla Manżeta zawiadomienie urzędu pocztowego o nadejściu dla niego wartościowej przesyłki, przy odebraniu której należało wpłacić 4 zł.

Przesyłka dla Manżeta! Tej nocy nie zmrużył oka. A nuż przypomniał o jego istnieniu ktoś z bogatej rodziny. Przecież posiadał jakiegoś bogatego wuja w Ameryce. Z niecierpliwością czekał jutra. Jedyną ciemną plamą w całej historji był problem zdobycia 4 potrzebnych do wykupienia przesyłki złotych.

Ledwo przebłysło słońce zerwał się Manżet z łóżka i pobiegł starać się o 4 zł. A gdy je zdobył, udał się wraz z żoną do urzędu pocztowego.

Niecierpliwą drżącą ręką zrywa żółty papier opakowania i... widzi przed sobą książkę, zatytułowaną „Fabrykant domowy“.

Ledwo nie zemdlał. Z oczu jego żony popłynęły łzy. Cóż robić z książką? Przecież te 4 zł. można było wydatkować na głodne i bose dzieci! Manżet nigdy nie zamawiał żadnej książki. Nie potrafi nawet biegle jej przeczytać. Wprawdzie przedmowa do książki gwarantuje każdemu nabywcy „zapewniony zarobek“, jeżeli będzie produkował towary wedle recept książki, ale sceptyczny mimowolny jej nabywca nie wierzy temu.

Paczka zawiera również zwrotny adres „Jakubiński, Warszawa, Leszno 60“. (c)

Zamordował by wynająć adwokata

Wczoraj donieśliśmy o morderstwie rabunkowem w pow. wilejskim. Został zamordowany furman Jan Zmitrowicz, który wracał z Wilna z towarami dla kupców wilejskich.

Wczoraj ujęto sprawcę zbrodni. Mordercą okazał się mieszkaniec pobliskiej wioski Syrowatki Albin Sawicki, a jego pomocnikiem mieszkaniec wsi Soczynięta Bronisław Staszko.

Ciekawe są motywy, jakie skłoniły Sawickiego, który do winy się przyznał, do popełnienia mordu. Sawicki miał wkrótce zasiąść na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Wilnie, pod zarzutem udziału w morderstwie. Potrzebował adwokata, lecz nie miał na to odpowiednich środków. Krytycznego wieczora Sawicki szedł pieszo do Wilejki i spotkawszy po drodze Zmitrowicza wsiadł do jego furmanki. Na wozie naładowanym towarami, w myślach jego zrodził się plan zbrodni: zamorduje Zmitrowicza i zdobędzie pieniądze na adwokata.

Towary ukrył przy pomocy Staszki w lesie. Znaleziono je i zwrócono poszkodowanym.

Sawickiego i Staszkę osadzono w więzieniu w Wilejce. (c)

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

Tragedja miłosna

W dn. 10 b. m. około godz. 16 na drodze między wsiami Ponizie i Kapłany, gm. bienickiej, pow. mołodeczańskiego, Stefan Wojtko, m-c wsi Kapłany, wystrzałem z karabinu obciętego zabił Stanisławę Szkiełtównę, m-kę tejże wsi. Zabójstwo zostało dokonane na tle erotycznem.

Ogłoszenie

SKOWROŃSKA Marja — Janina, urodzona w 1917 r., c. Wincentego — Franciszka i Marji — Bolesławy, studentka U. S. B. zam. w Wilnie przy ulicy Mostowej 7 m. 3 wniosła prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego SKOWROŃSKA na nazwisko „SZMURŁO“.

Urząd Wojewódzki Wileński podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. (Dz. URP. Nr. 88, poz. 478) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Min. Spraw Wewnętrznych sprzeciw za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

Wilno, dnia 2 maja 1936 r.

Za Wojewodę

(—) M. PAWLIKOWSKI Nacz. Wydz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.